Nr. 136 Kraków, Poniedziałek dnia 19 Czerwca 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20
Numer pojedynczy 4 ct
Niedzielny i czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Sluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Praca w przemyśle.

I. Galicyjski inspektorat przemysłowy ogłosił sprawozdanie z ubiegłego roku. Sprawozdanie to przekonywa dowodnie, jak potrzebną i żywotną jest instytucja inspektoratów przemysłowych, czuwająca nad rozwojem przemysłowym kraju, śledząca stosunki panujące w różnych gałęziach przemysłu krajowego, a tem samem zdolna ocenić i wskazać braki i niedomagania w ruchu i pracy społeczno-przemysłowej.

Inspektorowie przemysłowi działają w Austrji od lat 16. Wedle ustawy obowiązek inspektorów przemysłowych polega na czuwaniu nad wykonywaniem obowiązujących ustaw co do ochrony życia i zdrowia robotników w pracowniach i mieszkaniach przy fabrykach, co do sposobu zatrudniania robotników, czasu pracy i odpoczynku, co do utrzymywania wykazów osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach, co do wypłat i książek robotniczych, wreszcie co do przemysłowego wykształcenia młodzieży w zawodach przemysłowych.

Głównem polem działalności inspektorów przemysłowych jest właściwie obrona robotników przed niebezpieczeństwem zagrażającem ich dobru fizycznemu, jakoteż obrona przed wyzyskiem materjalnym. Czujną i systematyczną działalność na tem polu uważamy za istotę instytucji inspektoratu.

Sprawiedliwa i sprężysta kontrola stosunków fabrycznych, za którą w ślad idzie szybka i stanowcza egzekutywa, to najlepszy środek do usunięcia nienawiści klasowych, do wpojenia w masy robocze przekonania, że państwo na serjo myśli o ich losie, najlepszy sposób stępienia broni prowokacyjnej agitacji uprawianej przez agitatorów z zawodu. Z drugiej strony inspektorowie przemysłowi, ze swego stanowiska są naturalnymi, że tak powiem, pośrednikami między pracodawcą a robotnikiem w sprawach i nieporozumieniach, jakie tu i owdzie zajść mogą a przez to mogą rozumnem i oględnem działaniem powstrzymać nieraz przesilenie ekonomiczne, wynikające zawsze prawem materjalnego następstwa z każdego bezrobocia lub bojkotu.

Ostatnie sprawozdanie inspektorów przemysłowych (w Galicji jest dwóch w Krakowie i Lwowie) niemniej jest interesującem jak sprawozdania z lat poprzednich. To też poczuwamy się do obowiązku, bodaj w ogólnych zarysach zaznajomić naszych czytelników z wynikami pracy inspektoratu — ponieważ cały ogół winien się żywo interesować socjalno-ekonomicznemi objawami w naszym kraju. Przez takie zainteresowanie się, każdy inteligentny człowiek zdobędzie bardziej przedmiotowy pogląd na tę ważną kwestję czasów dzisiejszych a przez to i strusiów będzie mniej, którzy zamykają oczy na wszystko, sądząc, że życie stoi niewzruszenie i namiętności nie będą wybuchać z taką gwałtownością dzięki poduszczeniom i rozmyślnemu fałszowaniu faktów.

Sprawozdanie wykazuje na czele, że w roku ubiegłym przeprowadzono 445 rewizyj w 433 przedsiębiorstwach przemysłowych. W zwiedzonych zakładach fabrycznych pracowało łącznie 14.154 robotników, w tej liczbie 11.412 mężczyzn i 2.742 kobiet. W 294 wypadkach powoływano inspektorów do udziału w rozmaitych komisjach, ustawą przewidzianych, nadto przeprowadzał inspektorat w rozlicznych sprawach ożywioną korespondencję z władzami, korporacjami i instytucjami publicznemi. Z powodu przekroczeń ustawy przemysłowej inspektor zmuszony był przeciw 42 przedsiębiorcom uczynić doniesienia do władz, następstwem czego było w kilkunastu wypadkach ukaranie winnych grzywnami. Raz tylko odwołał się inspektorat do II instancji od orzeczenia władzy przemysłowej, która zaliczyła gorzelnie do rzędu ubocznych przemysłów rolniczych.

Szczególną uwagę poświęca inspektorat nasz stosunkom galicyjskiego przemysłu domowego. Rozesłano w tym celu do 6.300 urzędów gminnych odpowiednie kwestjonarjusze, które służą za podstawę wyczerpujących dochodzeń.

Wzmagająca się z każdym rokiem liczba zgłoszeń, jakie w najrozmaitszych sprawach przemysłowych biuro inspektoratu odbiera zarówno od pracodawców jak i robotników, świadczy, że obie strony interesowane darzą ten urząd państwowy coraz to większem zaufaniem.

Wewnętrzne urządzenie naszych fabryk i warsztatów w ponurych jest przedstawione barwach. W tych też ciemnych, dusznych izbach lęgnie się w rozgoryczonych duszach roboczych gad nienawiści, a trudno nie przyznać, że ciężkie i niegodne człowieka warunki, wśród których ciężko musi pracować, są zdolne rozgoryczyć, zniechęcić robotnika i uczynić go podatnym do agitacji materjałem. Gdyby niejeden przedsiębiorca był prawdziwym obywatelem kraju i patrzył trochę po za koniec swego nosa, dołożyłby niezawodnie starania, aby tę ważną przyczynę niedoli robotniczej usunąć, uczynić ludziom pracę, przez polepszenie warunków zdrowotnych w frabrykach, znośniejszą, a przez to wydatniejszą.

Sprawozdanie zaznacza, że w cegielniach i kamieniołomach robotnicy podczas przerwy w robocie nie mają gdzie odpocząć, choć władza wymaga przed udzieleniem koncesji urządzenia na ten cel odpowiednich ubikacyj. Ubikacje takie budują też przedsiębiorcy, ale stwierdzono, że używają ich do zupełnie innych celów. W przemyśle metalowym ciasnota i brud w pracowniach jest powszechnym grzechem, w przemyśle drzewnym brak mieszkań dla robotników, co w istocie jest już czystą ironją.

Sprawozdanie w czarnych barwach przedstawia warsztaty czyszczenia pierza w Brodach i Tarnopolu. Z a k ł a d y t e s ą w r ę k a c h ż y d o w s k i c h. Mieszczą się one w wilgotnych piwnicznych lokalach, nie mają światła i powietrza, a pracuje tam prawie wyłącznie młodzież, nawet dzieci niżej lat 12-tu. (Wartoby, żeby kiedy w *Naprzodzie* coś o tem napisano). Garbarnie galicyjskie, także przeważnie w rękach żydowskich, odznaczają się takiemi samemi zaletami pod względem hygieny. O przemyśle konfekcyjnym i modniarskim sprawozdanie również ujemnie się wyraża.

Majstrowie, aby oszczędzić wysokiego w większych miastach czynszu za lokale, urządzają z frontu zazwyczaj sklepy, a właściwe pracownie mieszczą się od oficyn, w ubikacjach z reguły najskromniejszym wymaganiom nie odpowiadających. Często tak bywa, że przedsiębiorca oddaje roboty czeladnikom, nie pracującym w warsztacie (nazywają ich technicznie „partaczami“, albo „chałupnikami“), którzy pracują w lokalach niemożliwie nędznych i usuwających się z pod wszelkiej kontroli i nadzoru.

Misja Poincarégo.

Paryż 16 czerwca.

W chwili, kiedy nowy gabinet francuski zdawał się już definitywnie złożony i kiedy, po usunięciu rozlicznych trudności, czekano tylko chwili ogłoszenia listy nowych ministrów w dzienniku urzędowym, przyniósł nagle telegraf niespodziewaną wiadomość, że misja desygnowanego prezesa gabinetu Poincarego rozbiła się wskutek zbyt wygórowanych żądań radykałów i socjalistów. Prezydent republiki powołał do siebie ponownie prezydentów obu izb, Fallieresa i Deschanela i konferował znowu z różnemi osobistościami politycznemi, jak Brissonem, Mélinem i Ribotem. Jako przypuszczalnych szefów rządu wymieniają już nie Poincarégo, lecz Delcasségo i Waldeck-Rousseau.

Nie będąc za kulisami biegu wewnętrznej polityki francuskiej, trudno na razie przeniknąć prawdziwą przyczynę przedłużenia przesilenia, które już było prawie zażegnane.

Kto wie jednak — jest to co prawda tylko przypuszczenie — czy kluczem do rozwiązania tej zagadki nie jest stanowisko zajęte świeżo przez byłego prezydenta rzeczypospolitej francuskiej Casimir-Periera i byłego ministra wojny Krantza wobec sprawy Dreyfusa.

Według *Libre Parole* bowiem udał się Casimir-Perier do Krantza, aby go przekonać niezbitymi dowodami o winie Dreyfusa, a po tej wizycie Krantz, który w oczach dreyfusistów uchodził dotąd za zapalonego rewizjonistę, oświadczył, że bezwarunkowo nie wstąpi do żadnego rewizjonistycznego gabinetu. Kiedy zaś następnie Poincaré udał się do Casimir-Periera, ażeby się wypytać o szczegóły jego rozmowy z Krantzem, Perier miał na to odpowiedzieć, że rząd niesłusznie i niesprawiedliwie ściga tak Merciera jak du Paty de Clama, którzy tylko swój obowiązek spełnili i że, jakkolwiek popełniono w pierwszym procesie pewne wykroczenia i błędy natury formalnej, to wina Dreyfusa pomimo to dostatecznie skądinąd jest udowodniona, wskutek czego, tak ze stanowiska dobra Francji, jak z punktu widzenia sprawiedliwości, kampanję rewizjonistyczną jak najenergiczniej należy potępić.

Wprawdzie Ajencja Hawasa zdementowała częściowo tę wiadomość, przyznając bądź co bądź, że Casimir Périer potępił zamiar ścigania niewinnego jenerała Mercier. Ale żydowskie pisma rewizjonistyczne powtarzają te wiadomości, co oczywiście silne nasuwa podejrzenie, że są prawdziwe.

Otóż fakta te wydają nam się stać w przyczynowym związku z rozbiciem misji Poincarégo w sprawie złożenia nowego gabinetu. Opinja nieposzlakowanego Casimir Périera, który u wszystkich stronnictw równego zażywa szacunku i wszędzie niepodzielnem cieszy się poważaniem, posiada bardzo wielką wagę i nie jest podejrzaną dlatego, ponieważ Casimir-Périer był prezydentem w chwili aresztowania, procesu i skazania Dreyfusa, a jako taki, miał bezpośrednią styczność z obcymi ambasadorami i znajdował się w centrum całej akcji rządowej.

Być też może, że Casimir-Périer umyślnie wybrał dla wydania swej cennej opinji tę chwilę, aby przeszkodzić przyjściu do steru gabinetu, któryby Francji nieobliczalne mógł przynieść szkody. Może się mylimy ale nam się zdaje, że ta opinja wpłynęła w ostatniej chwili na Loubeta, ażeby nie powierzać Poincarému misji utworzenia nowego rządu, i że sam Poincaré zawahał się wobec argumentów Périera.

Jeśli zaś co do Krantza sprawdzi się wiadomość, że miał oświadczyć, iż nigdy nie wątpił o winie Dreyfusa i Picquarta, to chyba dopiero pod wrażeniem słów Périera nabrał tego przekonania, bo chyba działalność jego dotychczasowa, póki zasiadał w gabinecie jako minister wojny, nie pozwalała tego przypuszczać.

Sprawa Dreyfusa ciągle jeszcze będzie stanowiła największą trudność każdego rządu francuskiego, ponieważ „ostateczna jej likwidacja“ w tem znaczeniu, w jakiem jej domagają się i w jakiem ją pojmują żydzi i socjaliści, nie oznaczałaby nic innego, jak zdezorganizowanie całej armji i admistracji publicznej na korzyść niepodzielnego panowania żywiołów, do którychby można słusznie zastosować sławne wyrażenie cesarza Wilhelma o „vaterlandslose Gesellen“.

M

Listy z podróży.

XXXIV. Gwiazda wiary, która pasterzy i mędrców prowadziła do Betleemu, świeciła Lotiemu dawniej, a jeżeli znikła, to pewnie z jego własnej winy.

Oto pożałowania godzien smutny kaleka, u którego jedna struna duszy zardzewiała nie wydaje żadnych, albo tylko fałszywe akordy, psujące harmonję drugich strun.

Ta pycha obwarowała się lenistwem myślenia odnośnie do najwyższych zagadnień człowieka i jak to tyle razy sam widziałem, nie zmienia się w godzinę śmierci, a Bóg ignorowany i odpychany przez całe życie, już się nie zbliża.

Neutralność nie jest możliwa, a tu nie idzie tylko o poszczególną jednostkę, której Bóg da to, na co zasłużyła i według tego co otrzymała, ale o społeczeństwo, z którem każdy solidarnie jest związany. Jakże Bóg ma się zmiłować nad Polską, jeżeli większość inteligencji jest zbuntowana przeciwko Niemu, chociażby tylko przez mniemaną neutralność. Cobyśmy powiedzieli o synach, którzy ignorując rodziców swoich, utrzymywaliby, że neutralnie odnośnie do nich się zachowują? Bóg także względem Polski zachowuje dotychczas neutralność i nieinterwencję.

Rzecz jasna, że tu nie idzie o jakieś udawanie religji, co nic nie pomoże. Natura ducha ludzkiego jest zawsze i wszędzie ta sama, t. j. religijna, a w braku prawdziwej religji, jak mówi Cicero, kontentuje się jakąbądź (póki jest w dobrej wierze). Bóg nie może być uważany jako środek chociażby do najszlachetniejszych celów; nie Bóg dla Polski, ale Polska powołana do życia dla Boga.

Aż nie wywalczy straszą walką w grobie
Wyższego w ludziach pojęcia o Tobie,
Więcej miłości i więcej braterstwa
W zamian za tkwiący w piersiach nóż morderstwa.

Niejeden radby pójść w duchu do Betleemu i na Kalwarję, lecz nie wie jak się wziąć do tego. To pewna, że zamiast Lottego innej trzebaby książki stosownej do wykształcenia pragnącego do wiary powrócić.

Jednemu wystarczy I tom A. M. Weissa: „Der Mensch“, drugiemu apologetyka Hettingera lub Bougaud, a nawet „Wieczory nad Lemanem“, lub dobra spowiedź, byleby zacząć myśleć i modlić się. Ci, którzy nie potrzebują w pocie czoła swego odzyskiwać utraconej wiary, mogą drugim ułatwić ten powrót, co należy do uczynków miłosiernych co do duszy....

Grób Racheli, koło którego liczne grona niewiast obracały się w koło śpiewając dziko, przerwał te *pia desideria* znane, lecz nie wykonane od czasów Mickiewicza.

Ja bym mój naród jak żywą pieśń stworzył,
Zanuciłbym pieśń szczęśliwą.

Jesteśmy na drodze z Jerozolimy do Betleemu a powozy i jeźdźcy sprawiają ogromny kurz biały. Otóż i plac przed kościołem, albo raczej przed wysokimi murami, które zakrywają kościół. Niską furtką (ucho igielne), która kawalerji tureckiej nie pozwalała wjeżdżać do klasztoru, wchodzę do domu pielgrzymów, a przez drugą małą furtkę spostrzegam zaraz cztery rzędy wspaniałych kolumn, zdobiących bazylikę, która jedyna pozostała się w całości od czasów Konstantyna i od XV wieków strzeże żłóbka Chrystusowego.

Znalazło się dla mnie miejsce w gospodzie, chociaż, jak wiadomo, nie było go dla Marji i Józefa i dla tego wyszli za miasto do stajenki w skale, która do innych grót przylegała.

W nędznej szopie urodzony,
Żłób mu za kolebkę dano;
Cóż jest, czem był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.

Ten żłóbek oto kolebka największego bezwątpienia człowieka, który w ubóstwie i pracy recznej przepędzi 30 lat życia Swego, przez 3 lata chodzić będzie z prostakami, a za Swoje nauki śmiałe i ostre względem klas wyższych, skazany będzie na najhaniebniejszy rodzaj śmierci. Nauka jego odmieni postać świata, a przez Niego ucywilizowane narody rządzące odtąd ziemią, uważać Go będą i uważają za Boga i jedynego Mistrza swego.

Czyż pod zmysły podpadająca t. j. historycznie znana przyczyna odpowiada tutaj wielkości skutków? Czyż tu nie ma historycznego cudu? który tylko Bóstwo Chrystusowe wytłomaczyć może.

Do groty schodzi się po schodach, które się skręcają i światła nie wpuszczają, ale nie mniej z tej groty wyszła światłość oświecająca ludzkość. Klęknąwszy na ziemi, ujrzałem gwiazdę srebrną i napis w około: „Hic de Virgine Maria Jezus Christus natus est“.

Podnieś rękę Boże dziecię
Błogosław krainę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę Swą siłą.

Z KRAJU.

B. dyrektor Kolosvary i dr H. Kowalski.

Urzędnicy ruchu i telegrafu w okręgu krakowskiej dyrekcji kolejowej, dzięki sprawozdaniu dra Henryka Kowalskiego, lekarza kolejowego w Tarnowie, który na podstawie nauki i w myśl instrukcji służbowej, wykazał szkodliwy wpływ 8 godzinnej służby, a 8 godzinnego wypoczynku na ich zdrowie, doczekali się nareszcie polepszenia stosunków służbowych, choć przynajmniej o tyle, że obecnie na stacjach mniejszych pełnią służbę przez 6 godzin z następującym 12 godzinnym wypoczynkiem, albo też mają 24 godzin służby a 24 odpoczynku, na większych stacjach 16 godzin służby a 28 wypoczynku, na stacjach zaś dyspozycyjnych 12 służby a 24 godzin wypoczynku.

Więc też nic dziwnego, iż w gronie urzędników kolejowych powstała myśl złożenia drowi Kowalskiemu dziękczynnego adresu właśnie w tym czasie, w którym spensjonowanie radcy dworu Kolosvarego, twórcy 8 godzinnej służby i 8 godzinnego wypoczynku stało się rzeczywistością — a wypowiedzenie posady lekarza kolejowego drowi Kowalskiemu z jego strony, przez ministerstwo kolejowe zniesione zostało.

Jak dalece srogo usposobiony był p. Kolosvary dla dra Kowalskiego, świadczy o tem ta okoliczność, iż bawiąc nawet w Abbazji na kuracji, wbrew lepszej swej świadomości, mimo najpewniejszych dowodów, że dr Kowalski żadnych artykułów w sprawie 8 godzinnej służby a 8 godzinnego wypoczynku w dziennikach nie umieszczał — stamtąd jeszcze nadesłał swemu zastępcy do Krakowa punktacje z poleceniem, aby na mocy tychże nie dopuścił pod żadnym warunkiem, by najwyższa instancja kolejowa cofnęła wypowiedzenie posady lekarza kolejowego drowi Kowalskiemu.

Atoli w tym wypadku miło nam stwierdzić, iż autokratyzm p. Kolosvarego doznał niemałego szwanku, ministerstwo kolejowe bowiem przeszło do porządku dziennego nad wywodami p. Kolosvarego.

Nie uznając w tem żadnej winy, że dr Kowalski elaborat swój o 8 godzinnej służbie i 8 godzinnym wypoczynku, po przesłaniu go już do dyrekcji krakowskiej, dał do przeczytania urzędnikom kolejowym, a opierając się na opinji poważnej prasy, która o sprawozdaniu dra Kowalskiego pisała, iż ma ono nietylko pod względem sanitarnym, społeczno-socjalnym, ale i religijnym nie małe znaczenie, ministerstwo kolejowe przychyliło się do jego rekursu i wypowiedzenie mu posady ze strony p. Kolosvarego cofnęło.

Okazało się więc, że sprawa podjęta przez dra Kowalskiego, nie w celach samolubnych, lecz dla dobra nietylko urzędników kolejowych, ale i podróżnych, a w szczególności dla bezpieczeństwa ich życia i mienia, znalazła uznanie u władz decydujących, niepowodujących się obrażoną ambicją. Tak więc obecnie, nietylko robotnicy i słudzy kolejowi, ale i wszyscy podurzędnicy, jakoteż znaczna część urzędników na przestrzeni Biadoniny-Wałki, mają na nowo zapewnioną

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE

ROMANS SENSACYJNY.

92 (Ciąg dalszy).

Wprawne oko obserwujące tego bladego, ciężko oddychającego mężczyznę nie mogło nie dojrzeć, że organizm jego był za słaby na tego rodzaju przejścia.

— Czy pan czuje, że mu lepiej? — spytała potem. — Czy może pan teraz trochę się zastanowić i rozważyć całą sprawę?

Powstała, położyła rękę na jego sercu tak obojętnie, jak gdyby ciepło talerza zbadać chciała, następnie usiadła znowu i wachlowała go dalej, mówiąc:

— Tak, panie Noel, już panu lepiej. Niech się pan nic nie pyta o ten anonimowy list, nim się pan sam dobrze nad nim nie zastanowi. Rozważ pan wszystko dobrze i nie trudź się na razie, aby swe myśli objawiać. Tak jest, list ten ma pana nastraszyć; cóż on mówi? Że pan jesteś celem sprzysiężenia inspirowanego przez pannę Vanstone. O tem już wiemy, ta dama z zapalonemi oczyma już nam to powiedziała. Nie tyle się jednak pytamy o owo sprzysiężenie. Cóż list mówi dalej? Że piszący go ma przed panem cenne porobić odkrycia, jeśli mu pan za to zapłacisz. Jakże pan w myślach swoich nazwałeś tego człowieka?

— Łotrem! — zawołał p. Vanstone, który już przyszedł do siebie i powoli wyprostował się w krześle.

— Zupełnie jestem, jak zawsze, pańskiego zdania — mówiła pani Lecount dalej. — Człowiek ten jest łotrem, który w rzeczy samej może panu dać wyjaśnienia, lub jest narzędziem panny Vanstone, która pana chce pod inną maską niespokoić. Czy jednak list ten jest prawdziwy czy fałszywy, to przecie wymyśli pan coś lepszego, (czyż nie odgadłam pańskich myśli?) — niż to, żeby przedwczesnem wezwaniem policji uczynić naszych nieprzyjaciół ostrożnymi. Podzielam najzupełniej pańskie zdanie: teraz jeszcze nie czas na policję. Anonimowy autor czy autorka listu może mieć przekonanie, że łatwo jest pana w jego zdaniu zachwiać; pan zastawisz na niego łapkę, jak on na pana zastawił, pan mu dasz odpowiedź i zaczekasz na rezultat a kosztów na policyjną pomoc użyjesz dopiero wtedy, gdy będzie tego potrzeba. Znowu jestem pańskiego zdania: żadnych wydatków, jak długo ich uniknąć można. Najzupełniej się zgadzamy.

— Widzi pani tę rzecz w tem świetle, pani Lecount? — rzekł p. Vanstone. — To prawda, ja jestem także tego zdania. Szeląga nie dam policji, jak długo tego uniknąć można.

Wziął list do ręki, przeczytał go jeszcze raz i oburzył się znowu do najwyższego stopnia.

— Ależ ten człowiek żąda pieniędzy! — zawołał zniecierpliwiony. — Pani zapominasz, że on żąda pieniędzy!

— Pieniędzy, które mu pan obiecasz, ale których mu — jeśli odgaduję pańskie myśli — niezechcesz dać wcale. Nie, nie. Powiesz pan temu panu: Daj pan rękę, panie! Potem przybijesz pan na znak zgody i schowasz własną rękę do kieszeni. — Jakże mię to cieszy, że widzę pana znowu w dobrym humorze, panie Vanstone. Damy odpowiedź w inseracie, jak tego adresaut żąda, inserat przecież tak jest nie drogi! Ręka pańska drży jeszcze nieco, czy mam za pana pisać? Więcej nie mogę niestety uczynić.

Nie czekając odpowiedzi, przyniosła przybory do pisania i usiadła z pokorą i poddaniem się.

— Czy mam pisać, co pan podyktuje? — zapytała. — Albo może mam zrobić mały koncept, który pan potem poprawisz? Tak, zrobię koncept. Proszę mi ten list pokazać. W *Timesie* mamy dać odpowiedź pod adresem: „Nieznany przyjaciel“. Cóż mu tu napisać! Zaczekaj pan, naprzód napiszę, a pan potem przejrzy. „Nieznany przyjaciel zechce w gazecie podać adres, pod którym się mu napisze. Odkrycia, jakie się podejmuje poczynić, przyjęte będą za sumę...“ Jakąż sumę mam naznaczyć?

— Nie wyznaczaj pani żadnej — wtrącił nie cierpliwie p. Vanstone. — Sprawy pieniężne należą do mnie wyłącznie, zostaw mi je pani, ju powiedziałem!

— Zapewne — odparła i podsunęła mu papier. — Nie zaniechasz pan jednak być hojnym w naznaczeniu kwoty, zdecydowany bowiem jesteś nic nie dać.

— Nie dyktuj pani, nie pozwolę sobie dyktować! — rzekł gwałtownie.

— Sam załatwię ten interes, jestem tu panem, już powiedziałem.

— Tak, pan jesteś panem.

— Mój ojciec był panem, a ja jestem synem mojego ojca.

Pani Lecount skłoniła się poddańczo.

— Naznaczę sumę, którą uznam za stosowną — mówił dalej energicznie, wstrząsając swą płową czupryną. — Już ten inserat sam załatwię, służąca go odniesie. Gdy dwa razy zadzwonię, to proszę mi przysłać służącą, czy pani zrozumiała?

Zarządczyni skłoniła się znowu i ruszyła spokojnie ku drzwiom. Wiedziała bardzo dokładnie, kiedy nim pokierować, a kiedy się zastosować do jego woli należy. Jak wszystkie słabe natury, kaprysił on w drobnostkach i w drobnostkach też zawsze mu ustępowała.

Naznaczenie sumy było w tym wypadku rzeczą poboczną i stosując się natychmiast do jego życzenia, usuwała tem samem uprzedzenie, jakoby nim chciała rządzić.

— Mój muł jest dziś uparty, do niczego nim dzisiaj dojść nie można — szeptała do siebie.

— Lecount, wróć się pani! — zawołał za nią.

Posłuszna wróciła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sumienną pomoc lekarską dra Kowalskiego, który tak dalece jest zdolnym djagnostą i terapeutą, że podczas licznych z nim odbywanych konsyljów, w przypadkach bardzo ciężkich i powikłanych, profesorowie krakowscy nie znaleźli się w tem położeniu, by potrzebowali zmienić jego rozpoznanie choroby, lub zalecić inne środki lecznicze.

Omawiając walkę między radcą dworu Kolosvarym a drem Kowalskim, która dla pierwszego zakończyła się porażką, dla drugiego zaś tryumfem i satysfakcją, zaznaczyć jeszcze wypada, iż chociaż p. Kolosvary w myśl instrukcji XXVI dla lekarzy kolejowych był w mocy wypowiedzenia posady drowi Kowalskiemu, nawet bez podania motywów, toć jednakże nie był absolutnie w prawie rozpisania konkursu na zajmowaną przez niego posadę, przed upływem terminu, zastrzegającego temuż wniesienie rekursu do ministerstwa kolejowego. Tym pośpiechem w ogłoszeniu konkursu dał znów p. Kolosvary jeden dowód więcej, że albo zapomniał o odnośnych przepisach kolejowych, albo też, że je sobie lekceważył. Przypuściwszy obie te alternatywy, wypada również nadmienić, że znaczną liczbę lekarzy, ubiegających się o posadę lekarza kolejowego w Tarnowie, naraził p. Kolosvary na niepotrzebny wydatek na stemple, a kilkunastu z nich także na stratę czasu i zarobku w praktyce, a to z powodu przyjazdu do Krakowa, w celu przedstawienia się osobistego poszczególnym szefom oddziałów w dyrekcji.

Tak się przedstawia jeden z ostatnich rozdziałów księgi rządów p. Kolosvarego. Mamy niepłonną nadzieję, że nastąpią tem lepsze i spokojniejsze czasy w tym upośledzonym dotychczas obwodzie kolejowym, skoro dziś dotychczasowy zastępca dyrektora, znany nietylko z pracowitości, energji i sprężystości, ale i z wielkiego taktu, zamianowany został definitywnym dyrektorem.

ZE ŚWIATA.

Paryż 15 czerwca.

Rajmund Poincaré. — Projektowana wycieczka Sary Bernard do Austrji. — Ernest Chausson.

Po siedmiomiesięcznych z górą rządach, dożywszy normalnego wieku gabinetów trzeciej Rzeczypospolitej, upadło ministerjum Dupuy. Sława, jaka po niem zostanie u potomnych, zapewne nie jest świetna.

Prezydent Loubet znalazł odrazu następcę na miejsce Dupuy'ego; był nim, jak wiadomo, Rajmund Poincaré.

Rajmund Poincaré, urodzony 20 sierpnia 1850 r. w Bar le Duc (departament Maas), studjował w Paryżu prawo, został adwokatem i w 1886—87 był szefem kancelarji ministra rolnictwa. W 1887 roku zdobył mandat w swym rodzinnym departamencie.

Panowały wtedy we Francji gabinety radykalne: Brisson (1885), Freycinet 1886 r., (ministrem rolnictwa był Develle, protektor Poincaré'go), Goblet (1887).

Poincaré nie przyłączył się do żadnego stronnictwa, lecz zwrócił na siebie uwagę Izby jasnem i dokładnem przedstawianiem spraw finansowych. W 1889 i 1893 r. wyborcy go nie opuścili. Już 4 kwietnia 1893 r. w pierwszym gabinecie Dupuya objął tekę oświaty, sztuk pięknych i wyznań. Ustąpił wraz z całym gabinetem dnia 25 listopada 1893 r. Dupuy go stale protegował, gdyż w drugim swoim gabinecie od d. 23 maja 1894 do 14 stycznia 1895 r. dzierżył tekę ministra skarbu. Ribot, następca Dupuya, od 26 stycznia do 28 października 1895 r., zatrzymał go w swoim gabinecie z tą różnicą, że powierzył mu oświatę po raz wtóry, zamiast finansów.

Dupuy w trzecim swoim gabinecie nie dał mu teki, dlatego też Poincaré zaliczał się od tej pory do jego przeciwników.

Jakim zdoła być nowy prezydent u steru nawy państwowej, to wykaże najbliższa przyszłość.

Sara Bernard wybiera się jak zwykle tak i tego roku w pierwszych miesiącach jesiennych na podróż po Europie. Jej tegoroczna wielka „tournée“ artystyczna obejmie w swym programie Austrję, Rumunję i cesarstwo rosyjskie.

Dla stolicy Austrji, a mianowicie dla teatru Karola, w którym prawdopodobnie Sara Bernard wystąpi ze swoją trupą, przygotowuje znakomita artystka dwie nader sensacyjne niespodzianki. Pierwszą z nich będzie jej świeża kreacja: „Hamlet“, która w Paryżu trochę wątpliwe miała powodzenie, a nawet dała niektórym okazję nazwania bohatera szekspirowskiej tragedji w tej kobiecej interpretacji ironicznie: „Hamlettą“; drugą niespodzianką ma być przedstawienie „Damy Kameljowej“ na tle stylowej inscenizacji w historycznych kostjumach, tak jak przed czterdziestu laty przedstawiano premjerę tej sztuki, jednej z naj[illegible]iejszych utworów scenicznych Dumasa Ojca.

[illegible]oda szkoła muzyków francuskich straciła tymi dniami jednego z najwybitniejszych swych przedstawicieli.

Kompozytor Ernest Chausson, rokujący świetne nadzieje w przyszłości, padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Jako uczeń César Franck'a, debiutował Chausson przed piętnastu laty, młodziutki podówczas kompozytor, z kilku melodjami, które szerszemu ogółowi publiczności pozostały nieznane, jednakowoż szczupłe grono wytrawnych znawców umiały oczarować niezwykłym wdziękiem poezji. Jak prawie wszyscy muzycy naszych czasów, pałał i Chausson uczuciem niezmiernego uwielbienia dla Ryszarda Wagnera.

Pod wpływem muzycznych dramatów Wagnerowskich, tworzył on symfoniczne poematy, jak „Viviane“, na których oryginalność jego genjuszu wybitne wyciskała piętno.

Wespół z kompozytorem d'Indy był zmarły jednym z najgorliwszych członków francuskiej muzycznej „Societé Nationale“. Niedawno temu w lokalu tegoż Towarzystwa wykonano pierwsze utwory Chaussona. Młody kompozytor ubiegał się także o laury w zakresie muzyki operowej. Jego dramat muzyczny „Król Artus“ wystawiony będzie niedługo w paryskiej „Opera Comique“. Główną namiętnością zmarłego kompozytora była oczywiście muzyka, wielkie jednak zamiłowanie okazywał do innych gałęzi artyzmu. Jako właściciel olbrzymiej fortuny, zdołał zgromadzić wspaniałe zbiory japońszczyzny i cenną bibljotekę. Jego gościnny dom był jednem z najbardziej ożywionych ognisk literackiego i artystycznego świata Paryża.

W Paryżu zmarł tymi dniami jeden z najbardziej znanych dyrektorów teatralnych Alfred Hartman. Starzec ten 85-letni dawno już usunął się był od działalności na stanowisku kierownika sceny, jakie piastował w kilku z kolei teatrach paryskich. *K. W.*

Konkurs. Wydział Towarzystwa bursy imienia Stefana Batorego w Wadowicach rozpisuje niniejszem konkurs na 5 miejsc dla uczniów gimnazjum wadowickiego za całą opłatą 10 złr. 50 ct., względnie za zniżoną 5 złr. 25 ct. miesięcznie. Ubiegający się o te miejsca winni wnieść podania najdalej do dnia 30 czerwca b. r. na ręce sekretarza Towarzystwa prof. J. Tyrały. Do podań załączyć należy: 1) świadectwo szkolne; 2) świadectwo ubóstwa; 3) metrykę; 4) świadectwo szczepienia ospy, oraz 5) dokładny adres i znaczek pocztowy na opłacenie przesyłki przy zwrocie allegatów.

Konkursy rozpisują: Rady szkolne okręgowe w Rudkach, Grybowie i Przemyślu na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 28 czerwca.

Konkursy rozpisują: Magistrat m. Wieliczki na posadę sekretarza miejskiego z płacą 1000 złr. Termin do 15 czerwca. Rady szkolne okręgowe w Lisku, Trembowli, Bóbrce i Gródku na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 28 czerwca.

Konkursy. Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie rozpisuje konkurs na posadę inżyniera powiatowego. Podania wnosić należy do wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie w terminie do 30 czerwca b. r.

Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie rozpisuje konkurs na posadę konduktora, względnie drogomistrza powiatowego.

Konkursy rozpisują: Kraj. Dyrekcja skarbu na jednę posadę inspektora technicznej kontroli skarbowej w VII kl. rangi z terminem do 22 czerwca

Wydział powiat. w Jarosławiu na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Sieniawię II z płacą 500 złr. i ryczałtem rocznym na podróże 300 złr. Termin do 30-go czerwca.

Wydział powiatowy w Kosowie na posadę lustratora majątków gminnych z płacą 600 złr. i ryczałtem rocznym na objazdy 300 złr. Termin do 30 czerwca.

Krajowa Rada szkolna na posadę dyrektora gimnazjum III w Krakowie i na posadę dyrektora gimnazjum w Jaśle. Płaca etatowa z dodatkami w myśl ustawy. Termin do 29 czerwca.

Kolej Północna.

Przyjazd do Krakowa.

Z Wiednia: godzina 6 minut 6 zrana (posp.), godz. 9 minut 45 zrana, godz. 2 minut 43 popoł. (błysk.); godz. 8 minut 18 wiecz. (posp.); godz. 10 minut 9. — **Z Oświęcimia**: godz. 7 minut 33 zrana. — **Z Żywca przez Bielsko i Dziedzice**: godz. 9 minut 45 zrana; godz. 2 minut 43 popoł.; godz. 8 minut 18 wiecz.; godzina 10 minut 9 wieczorem. — **Z Ołomuńca przez Opawę**: godz 9 minut 45 zrana; godz. 6 minut 6 zrana; godz. 2 minut 43 popoł.; godz. 8 minut 18 wiecz.; godz. 10 minut 9 wiecz. — **Z Mysłowic**: godz. 5 minut 12 popoł.; godz. 8 minut 18 wiecz; godz. 9 minut 9 wiecz.

Z Warszawy: godz. 9 minut 45 zrana; godz. 5 minut 12 popoł.; godz. 8 minut 18 wiecz.; godz. 11 minut 56 w nocy. — **Z Budapesztu przez Cieszyn i Bogumin**: godz. 6 minut 6 zrana; godz. 2 minut 43 popoł.; godz. 8 minut 18 wiecz.; godz. 10 minut 9 wieczorem; godz. 5 minut 12 popołudniu. — **Z Pragi czeskiej przez Ołomuniec i Przerów:** godz. 6 minut 6 zrana; godz. 5 minut 12 popołudniu; godzina 8 minut 18 wiecz. — **Z Berna**: godzina 6 minut 6 zrana; godz. 9 minut 45 zrana; godz. 8 minut 19 wiecz.; godz. 5 minut 12 popoł. — **Z Wrocławia**: godz. 9 minut 45 zrana; godz. 8 minut 18 wiecz.; godz. 2 minut 43 popoł.; godz. 5 minut 12 popoł.; godz. 10 minut 9 wiecz. — **Z Cieszyna przez Bielsko i Dziedzice**: godz. 6 minut 6 zrana; godz. 8 minut 18 wiecz.; godz. 2 minut 43 popoł. **Z Berlina**: godz. 6 minut 6 rano: godz. 7 minut 33 zrana; godz. 9 minut 45 przedpoł.; godz. 2 minut 43 popołudniu; godz. 8 minut 18 wieczorem (Express); godz. 10 minut 9 wiecz.

KRONIKA.

Kraków, 19 czerwca.

Kalendarz kościelny. W poniedziałek Gerwazego i Protazego, męczenników; we wtorek Reginy i Florentyny, panien; w środę Alojzego Gonzagi, wyznawcy.

Kalendarz rybacki. W drugiej połowie czerwca istnieje czas ochronny na: jazia, cytrę, brzanę i brzankę.

Kalendarz myśliwski. Od połowy czerwca wolno polować na: rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta. spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w poniedziałek o g. 3 minut 32, zachód przypada o godzinie 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 19.

Stan powietrza. Dnia 19-go czerwca o godzinie 7-mej rano barometr 735,6, termometr + 16 2 C., wilgotność 92%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 10.

Muzyka kościelna. Prześliczne śpiewy kościelne wykonali wczoraj o godz. 11 przed południem w kościele OO. Zmartwychwstańców po raz ostatni przed sezonem wakacyjnym klerycy, tudzież uczniowie tutejszego konserwatorjum z klasy prof. Marso. Batutę dzierżył, jak zwykle, O. Zapała. Między innemi wspaniałą modlitwę Mayerbeera prześlicznie wykonał solista baryton p. Borowski, zaś pieśń Troszla „Z Ojcem przedwiecznym“ p. Kohman, obdarzony przepięknym głosem tenorowym. — Zaprawdę żałować należy, że tylko jeden klasztor OO. Zmartwychwstańców tak staraunie pielęgnuje muzykę kościelną w szerszym stylu, tak niestety tu u nas zaniedbaną. Tem większe należy się przeto Zgromadzeniu OO. Zmartwychwstańców uznanie. za tyle uszlachetniającą, bo podnoszącą poziom muzyki kościelnej pracę.

Wiadomości osobiste. Marszałek kraju hr. Stanisław Badeni przejechał w sobotę wieczorem z Wiednia przez Kraków do Lwowa. Minister dla Galicji p. Jędrzejowicz w niedzielę rano przybył z Rzeszowa do Krakowa; wieczorem zaś tegoż dnia odjechał do Wiednia.

P. Wincenty Rapacki autor „Wit Stwosza“, inspektor repertoaru teatrów warszawskich, w przejeździe do Wiednia bawił w sobotę rano w Krakowie.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował koncepistę ministerjalnego dyrekcji lasów i domen we Lwowie Kazimierza Tychowskiego adjunktem administracyjnym.

Minister handlu zamianował zarządcę pocztowego Walerjana Flacha w Kałuszu, starszym zarządcą pocztowym w Nowym Sączu.

Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła kontrolora pocztowego Edmunda Skorupkę-Padlewskiego z Tarnopola do Lwowa, powierzając mu kierownictwo urzędów pomocniczych dyrekcji poczt.

Gmina m. Krakowa uzyskała od Namiestnictwa koncesję na założenie targowicy bydła w dawniejszym zakładzie konturmacyjnym.

Strzelanie królewskie. Ostatni szczątek kurka strącił wczoraj na strzelnicy p. Karol Scharoch. Najlepsze strzały przed tem padły z rąk pp. Rippera i Stef. Czaplickiego. Po strąceniu więc ostatniego szczątka, trzykrotna salwa z moździerza oznajmiła o wypadku, a po sprawdzeniu faktu przez komisję, prezes p. Redyk oznajmił, że królem został p. Karol Scharoch, budowniczy i przedsiębiorca budowlany, znany z przebudowy okazałego domu p. Ignacego Rayala przy rogu ulicy św. Anny i Wiślnej. Marszałkiem pierwszym ogłoszono p. Władysława Rippera, drugim p. Stefana Czaplickiego. Wieczorem odbył się w sali strzeleckiej bankiet na cześć nowego króla, na którym, jak zwykle, toastowano przy dźwiękach muzyki i huku moździerzy. W niedzielę przyszłą strzelanie konkursowe o srebrny medal.

Na wiecu lekarzy krakowskich, odbytym pod przewodnictwem prof. dra M. L. Jakubowskiego, ułożono listę kandydatów z Krakowa do mającego się wybrać zarządu Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej. Największą liczbę głosów z kola otrzymali na członków zarządu pp. prof. dr Ponikło Stanisław, dr Rutkowski Maksymiljan, prof. dr Wacholz Leon i prof. dr Łazarski Józef. Na zastępców pp. dr Gwiazdomorski Jan i dr Droba Stanisław.

Imieniny. Gwarno i rojno było w sobotę w naszej „Lutni“ z powodu przypadających w tymże dniu imienin dyrektora Steibelta. Wstępującego na salę w towarzystwie ks. kan. T. Flisa, oraz mecenasa dra Ławrowskiego, solenizanta, przywitał chór, w imieniu którego przemawiał p. L. Biez, poczem odśpiewano uroczystą kantatę. Gdy zaś usadowiono się przy stołach, zabrał głos prezes Towarzystwa, dr Konstanty Lipowski, podnosząc zasługi p. Steibelta, nie strudzonego kierownika artystycznego „Lutni“, który z istotnie starej daty poświęceniem i miłością dla sztuki oddał na usługi jej, talent i energję swoją. Nie pieniędzmi też ona odpłacić się mu może, ale tem niepodzielnem i niczem nie zamąconem uznaniem, które

zdobywają tylko istoty o wyjątkowych zaletach serca i umysłu. Życzeniem, aby solenizant przyświecał „Lutni“ jak najdłużej swym talentem, zakończył prezes to przemówienie, które zgromadzenie z prawdziwem uniesieniem przyjęło. Wieczór urozmaicony toastami, śpiewami i piękną deklamacją p. Wacława Szukiewicza, przeciągnął się do późnej godziny.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich. Przygotowania do II zjazdu dziennikarzy słowiańskich, który, jak wiadomo, odbędzie się w drugiej połowie września w Krakowie, są już w pełnym toku. Wczoraj w niedzielę w lokalu Koła literacko-artystycznego pod przewodnictwem redaktora Chylińskiego odbyło się posiedzenie komitetu utworzonego z przedstawicieli trzech krakowskich pism codziennych; w obradach komitetu brali udział tym razem przybyli umyślnie w tym celu pp. Zajączkowski i Pepłowski ze Lwowa; pierwszy z nich jako prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich, drugi jako sekretarz, stanowić będą w komitecie reprezentację tego Towarzystwa, pod którego patronatem zjazd wrześniowy przyjdzie do skutku.

Ożywioną i szczegółową dyskusję nad rozlicznemi sprawami, pozostającemi w związku z przygotowaniem zjazdu, zagaił redactor Chyliński, witając serdecznie gości lwowskich i dziękując im, że nie żałowali czasu ni trudu, aby przybyć i zająć się razem z krakowskimi dziennikarzami zorganizowaniem zjazdu, który ma utrwalić stosunki nawiązane rok temu w Pradze z pobratymczymi kolegami zawodu. Sekretarz komitetu p. Prokesch odczytał następnie list od wydziału Tow. Dziennikarzy Polskich, zawiadamiający oficjalnie, że następujące dzienniki lwowskie oświadczyły gotowość wzięcia udziału w pracach krakowskiego komitetu, wyznaczając równocześnie ze swoich redakcyjnych gron delegatów do tegoż komitetu: *Gazeta lwowska*, *Gazeta Narodowa*, *Dziennik Polski*, *Ruch katolicki*, *Przegląd* i *Słowo polskie*.

Szczegółowe postanowienia co do szczegółów i programu zjazdu ogłoszone zostaną we właściwej chwili, na razie zaznaczamy, że komitet ściślejszy uchwalił wczoraj między innemi kooptować do szerszego komitetu programowego następujące osoby ze sfery dziennikarsko-literackiej naszego miasta: pp. Michała Bałuckiego, Kazimierza Bartoszewicza, K. Czapelskiego, prof. Czerkawskiego, hr. Ludwika Dębickiego, ks. kan. Teofila Flisa, Józefa Hopcasa, prof. W. L. Jaworskiego, Karcza, St. Kopernickiego, dyrektora Kotarbińskiego, O. Ledóchowskiego, Sewera Maciejowskiego, prof. Kazimierza Morawskiego, Jerzego hr. Mycielskiego, prof. Czesława Pieniążka, hr. Roztworowskiego, Lucjana Rydla, posła dra Augusta Sokołowskiego, Kazimierza Tetmajera, dra Stanisława Tomkowicza i prof. M. Zdziechowskiego. Pierwsze posiedzenie tego obszerniejszego komitetu odbyć się ma już w niedzielę. Prócz tego wyznaczono ściślejszą komisję programową, która ma opracować projekt programu referatów, na zjeździe mających się odczytać; do komisji tej wybrani zostali pp.: dr Antoni Beaupré, Kazimierz Ehrenberg i Michał Konopiński.

W ciągu dnia dzisiejszego z upoważnienia komitetu udać się mają trzej jego członkowie do prezydenta p. Friedleina, ażeby imieniem dziennikarzy zawiadomić go jako gospodarza miasta o terminie zapowiedzianego zjazdu.

Z teatru miejskiego. W sobotę na benefis pani Konstancji Bednarzewskiej, z działem dawnego ulubieńca naszej sceny, a obecnie artysty rządowych teatrów w Warszawie p. Józefa Śliwickiego, grano w teatrze miejskim sztukę p. Józefata Nowińskiego p. t. „Biała gołąbka“, odznaczoną drugą nagrodą na konkursie im. Paderewskiego. Sztuka p. Nowińskiego jest głośna przez to, że nawet sędziowie konkursowi nie mieli odwagi odczytać jej do końca i woleli ją nagrodzić zaraz po drugim akcie, niż narażać się na heroizm odczytania dalszego ciągu monotonnych, manierowanych rozmów o miłości. W istocie zapoznawanie się z tą sztuką połączone jest z wysiłkiem cierpliwości; dawno już nie grano czegoś tak przeraźliwie długiego i nudnego. Obszerniejszą recenzję z tej sztuki pomieścimy w jednym z przyszłych numerów. Na razie zaznaczamy, że p. Bednarzewska otrzymała wspaniałe kwiaty i podarunki, a p. Śliwicki był owacyjnie przyjmowany. Artyści wywiązali się z zadania jak mogli najlepiej. Wystawa była staranna. Ci, którzy uparli się zostać do końca przedstawienia w teatrze, opowiadają, że sztuka skończyła się około godz. 1-ej nad ranem.

Wybory do Izby adwokackiej odbyły się w sobotę. Prezesem Izby adwokackiej wybrany został po raz czwarty mec. Władysław Lisowski. Wiceprezesami: Alojzy Malawski z Tarnowa i Karol Pieniążek z Krakowa. Do wydziału Izby weszli: Roderyk Als z Rzeszowa, Feliks Csesnak, Michał Ichheiser, Jan Jakubowski, Roman Jakubowski, Leon Rothwein, Józef Rosenblatt, Stanisław Stojałowski z Tarnowa i Fr. Ks. Wiediger. Radę dyscyplinarną uzupełniono w ten sposób, że prezesem wybrano ponownie Romana Jakubowskiego. Wiceprezesem został Józef Rosenblatt. Członkami Rady wybrano: A. L. Serafińskiego z Bochni i Adama Doboszyńskiego. Zastępcami członków Rady wybrani: Samuel Tilles, Adam Bobilewicz, Tadeusz Glaziński, Prokuratorem został Michał Koy, zastępcą prokuratora Tadeusz Fedorowicz. Egzaminatorami zamianowani: Csesnak, Ichheiser, Roman Jakubowski, Koy, Markiewicz, Rosenblatt, Smolarski i Styczeń. Widzimy zatem, że wybrano bardzo znaczną ilość żydów. Mimo tego, żydzi pragnęli przeprowadzić jeszcze bardziej żydowską listę, która na szczęście upadła.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się w piątek po południu w „Collegium novum“ w obecności kuratora Towarzystwa prorektora prof. dra ks. Knapińskiego. Powodem zwołania tegoż była rezygnacja obecnego zarządu i idący za tem wybór nowego zarządu. Po obszernej dyskusji, zgromadzeni znaczną większością głosów uchwalili zupełne wotum zaufania obecnemu zarządowi, prosząc go przytem o cofnięcie rezygnacji. Zarząd rezygnację cofnął. Zgromadzenie zakończyło się o godzinie 9 wieczorem.

Popis szkoły dramatycznej p. Knake-Zawadzkiego w teatrze miejskim zapowiada się niezwykle interesująco. Młodzi adepci odegrają: „Przechodnia“, „Marcowego kawalera“, „Pierwiosnki“ oraz akt IV „Zemsty za mur graniczny“ i „Nowy teatr“ Jasińskiego. Niedawno temu pisząc o popisie tej szkoły podnosiliśmy niezwykły dar p. Zawadzkiego skupienia koło siebie sił utalentowanych, obecnie szersza publiczność będzie to mogła stwierdzić. A doprawdy warto pójść w środę do teatru, aby popatrzeć na ten zapał, jaki opromienia ten młody zastęp przyszłych artystów. Bilety zawczasu sprzedaje kasa zamówień p. Fenza.

Z I galicyjskiego korpusu weteranów wojskowych otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Z okazji 50 letniej rocznicy panowania Jego ces. i król. Apostolskiej Mości cesarza Franciszka Józefa I wydane zostały przez osobny komitet naszego korpusu losy loterji fantowej po 1 koronie, a czysty dochód z tej loterji miał służyć na budowę przytuliska dla podupadłych i do pracy niezdolnych starców naszego korpusu.

Losowanie to pierwotnie na dzień 1 maja b. r. zapowiedziane, zostało odroczone do 1 grudnia b. r. Gdy atoli po odebraniu dotyczącego działu, nabrałem przekonania, że korpus w drodze legalnej nie zdoła loterji tej przeprowadzić, a za znalezione braki w kasie obecny wydział odpowiedzialności przyjmować nie może, przeto oddaliśmy tę sprawę właściwym sądom, celem zarządzenia dalszych odpowiednich kroków.

Ponieważ znaczna liczba tych losów znajdować się będzie w ręku ludzi, którzy chętnie odstąpią swe prawa na rzecz podupadłego korpusu, przeto ośmielam się upraszać o łaskawe nadsyłanie tych losów na moje ręce, *Bronisław Sędzimir*, prezes I. galicyjskiego korpusu weteranów wojskowych we Lwowie.

Ślub. Dnia 24 b. m. o godzinie 7 wieczorem w kościele OO. Kapucynów w Krakowie odbędzie się ślub p. Jana Kantego Kirchmajera z panną Marją Pokutyńską.

Wycieczka. W niedzielę przybyło ze Lwowa do Krakowa 50 słuchaczy politechniki z profesorem Rychterem na czele. Dziś w poniedziałek wycieczkowicze zwiedzą roboty wodociągowe na Bielanach i Śmierdzącej i roboty kolejowe na linji Trzebinia-Skawce i Chabówka-Zakopane. Następnie zwiedzą Tyniec i okolice jego.

Wypadki. Towarzystwo ratunkowe interwenjowało w ciągu soboty i niedzieli w 46 wypadkach, a mianowicie 16 razy w nocy a 30 we dnie. Z poważniejszych wypadków trzy przypadają na Podgórze: W nocy z piątku na sobotę Jędrzej Koper przejechany tam został wozem z kamieniami. W sobotę Julja Wilk, służąca zamieszkała przy ulicy Krakusa, usiłowała się otruć arszenikiem. W niedzielę zaś wieczorem służąca Katarzyna Piskadło, zamiast wejść do mieszkania, weszła z ciemnej sieni w drzwi do piwnicy i wpadłszy złamała rękę. Wczoraj przed dworcem kolei żelaznej w Krakowie, chłopiec Andrzej Kmiecik, popchnięty przez jednego z przechodniów, wpadł pod dorożkę i doznał lekkich obrażeń w głowę.

Rektorem lwowskiego uniwersytetu wybrany został na rok przyszły dr Władysław Abraham, profesor prawa kościelnego.

Nadanie stypendjów. JE. Agenor hr. Gołuchowski, ordynat na Skale, nadał stypendjum z fundacji im. ś p. Agenora hr. Gołuchowskiego o rocznych 300 złr., przeznaczone dla młodzieży oddającej się nauce sztuk pięknych, p. Władysławowi Mazurowi z Jasła, kształcącemu się w rzeźbiarstwie; stypendjum z tej samej fundacji o rocznych 200 złr., przeznaczone dla uczniów krajowej szkoły gospodarstwa wiejskiego, Stanisławowi Śniechowskiemu, uczniowi III roku krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie.

Zatwierdzenie. Cesarz zatwierdził wybór Piotra Tretera, właściciela dóbr w Niwkach na prezesa, a Jana Bzowskiego, właściciela dóbr w Radwanie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Dąbrowie.

Z Zakopanego donoszą nam, że chłód, niepogoda, panujące w całym kraju, i tam dały się odczuć. Mimo to bawi już w tej chwili w zakładzie dra Chramca 35 osób a w całem Zakopanem 327 kuracjuszów. Mieszkania na sezon letni są już w znacznej części pozamawiane.

Pożar „Morskiego Oka“. Z Nowego Sącza donoszą: Czterodniowa rozprawa przeciw Władysławowi Dzikiewiczowi i Józefowi Rysiowi, oskarżonym o podpalenie hotelu „Morskie Oko“ w Zakopanem, skończyła się w piątek po południu wyrokiem, uwalniającym oskarżonych od wszelkiej odpowiedzialności, wskutek czego wypuszczono ich na wolność. Prokuratorja nie zgłosiła zażalenia nieważności.

Zjazd koleżanek. Przypominamy koleżankom, że zjazd odbędzie się dnia 3 lipca b. r. w Krakowie. W imieniu komitetu objaśnień udzielą: p. H. Krzysztoforska nauczycielka w Kętach i p. Marja Garan naucz. w Gorlicach.

Akcja przedwyborcza. Z Przemyśla donoszą: Pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego odbyło się przedwyborcze zgromadzenie wyborców z kurji większej posiadłości Przemyśl-Jarosław, celem postawienia kandydatów do mandatu poselsk. do Rady państwa po ś. p. Chrzanowskim i do mandatu poselskiego na Sejm po ś. p. hr. Zamoyskim. Na zgromadzenie brzybyło około 30 wyborców. Na mandat sejmowy zgłoszono kandydaturę Władysława Kraińskiego, prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Zdaje się, że wobec tej kandydatury, żadna inna nie będzie postawiona.

Natomiast gorąca walka zapowiada się o mandat do Rady państwa. Mianowicie p. Władysław Jounga zgłosił kandydaturę p. Paszkudzkiego, komisarza namiestnictwa, a dr Władysław Kozłowski kandydaturę p. Stanisł. Dąmbskiego, posła na Sejm, zastępcę członka Wydziału krajowego.

Krwawy dramat rozegrał się tymi dniami w Neapolu. Niejaki Kisielowski, Polak, który służył w armji austrjackiej przy huzarach, uciekł z Steinamanger (na Węgrzech) z żoną jakiegoś obywatela tamecznego nazwiskiem Piszok, kobietą niezwykłej urody i udał się z nią do Włoch. W hotelu „du Globe“ w Neapolu Kisielowski zastrzelił swą towarzyszkę, poczem sam sobie życie odebrał. Sprawę wikłał fakt, że znaleziono przy denacie paszport wojskowy, opiewający na barona Leopolda Andriana z Wiednia, syna znanego w Wiedniu spensjonowanego radcy ministerjalnego, a wiedziano, że młody baron Andrian bawi obecnie w Wiedniu. Owóż, okazało się, że baron Andrian, służący teraz jako jednoroczny ochotnik, rzeczywiście wyrobił sobie paszport za granicę, że jednak zamiaru podróży zaniechał. Kisielowski, zajęty w kancelarji wojskowej, miał wyekspedjować paszport — widocznie wziął go dla siebie, ażeby swobodnie przejechać przez granicę, gdyż w Neapolu zapisał się do księgi hotelowej własnem swem nazwiskiem. Przyczyny krwawego zakończenia tej sprawy dotąd niewyśledzono.

Serbowie obchodzić będą w Zagrzebiu w dn. 25, 26 i 27 b. m. uroczyście 50-tą rocznicę poetyckiej działalności swego wielkiego poety serbskiego dra Jovana Jovanovicza-Zmaja. Na uroczystość tę komitet urządzający obchód zaprasza wszystkich słowiańskich braci. Osobnych zaproszeń komitet rozsyłać nie będzie.

Sardyńscy bandyci. Odwiedziny włoskiej pary królewskiej w Sardynji wpłynęły bardzo korzystnie na stosunki tej zaniedbanej wyspy. Jak wiadomo, jest Sardynja w wyższym jeszcze stopniu, niż Korsyka, krajem bandytów, którzy jużto uciekając przed ramieniem sprawiedliwości państwowej, już też oddając się słynnej wendecie, tworzą bandy po niedostępnych kryjówkach i stamtąd teroryzują ludność. Ludność tak ich się boi, że nawet władzom bezpieczeństwa publicznego nie dopomaga w ich ujęciu, a nawet bandytów protegnje i po swych domach ukrywa w razie potrzeby. Przytem imponuje wrażliwym południowcom romantyczna aureola, jaka opromienia straszliwych zbójców. W prowincji Sassari terroryzm bandytów do tego posunął się stopnia, że śmieli nawet dawać ustawy i ogłaszać je przez publiczne afiszowanie, a każdego, kto się do tychże nie chciał stosować, doraźną karali śmiercią.

Wielu nie uprawiało z obawy wcale swych pól, a w odludniejszych miejscach obawiali się nawet wychylić krokiem poza dom. — Najbezpieczniej jeszcze było żyć w porozumieniu z kandydatami i opłacać się im, w ten zaś sposób wpływ tychże rósł do tego stopnia, że w ostatnich czasach kilku bandytów wybrano burmistrzami! Kiedy bowiem na skutek odwiedzin królewskich władze po energicznem poszukiwaniu i krwawych walkach zdołały ująć około 100 bandytów, było między nimi 6 burmistrzów, kilku bogatych ziemian i paru rzekomych „duchownych“. Co prawda herszowie są jeszcze na wolności, ale

władze mają nadzieję ujęcia ich. Wogóle jednak kilkuwiekowe stosunki nie dadzą się naprawić na raz, choćby i najenergiczniejszą akcją rządu. Znaczna część bandytów nie poddaje się, lecz w razie osaczenia bronią się, póki nie polegną.

Odznaczenia. Jury wystawy zbiorowej „Pracy kobiet", odbytej w Krakowie b. m., złożonej z pp.: Chlebowskiej, M. Mayerberg, M. Stahlberger i W. Miiln odznaczyły dyplomami honorowymi wystawczynie: Włościanki z Makowa za przemysł hafciarski; Wiązownicka szkoła ks. W. Czartoryskiej za przemysł tkacki i hafciarski; p. Jadwiga May za tkactwo domowe na warsztacie na wzór szwedzkiego; szkoła koronkarska w Kańczudze za koronki klockowe brukselskie: p. M. Włodarska za wypalanie na drzewie i skrzynię, naśladującą dawne wyroby: p. Pachulska za sztuczne kwiaty; p. Kamila Biechońska z Gorlic za nalewki i konfitury; p. Michalska za artystyczny układ żywych kwiatów; p. Paulina Mendlowa za przemysł kilimkowy; p. Zofja Łuszczkiewicz za haft wykonany na maszynie: włościanki z Humerowa za wyroby tkackie i wyszycia.

Listami pochwalnymi: Stow. „Pracy kobiet" w Kołomyi za roboty ręczne, a w szczególności za wyrób krawatek i rękawiczek; p. Zofja Roguska za makatę, wykonaną aplikacją; p. Jonasowa za meble wyrzynane w drzewie; pp. Malwina i Zofja Iglatowskie za koronki „duchesse" i wyroby z giętej blachy; p. Marja Jastrzębiec w Horodyszczach za szafkę na książki w kształcie obelisku; p. Bronisława Korzeniowska za haftowaną makatę; p. Kunze za kapelusze; p. Henrykowa Fuglewiczowa za dywan smyrneński; p. Flora Łuszczyńska za kapelusze; „Dom pracy" na Kazimierzu za usiłowania w kierunku praktycznym, a mianowicie za płótno swego wyrobu i za wyroby szewskie; p. Dukalska we Lwowie za wyrób krawatek; p. Henryka Potocka za makatę, naśladującą haft wschodni; p. M. Bogusławska za wyrób pończoch; Stow. „Pończoszarnia im. św. Józefa" w Tarnowie za wyrób pończoch i trykotów; p. Anna Jasińska za biureczko wypalane; p. E. Ramzowa za wypalane łóżeczko; p. Marja Rohozińska za wypalania na drzewie; p. Zofja Muczkowska za dywany smyrneńskie: włościanki w Bobowej za wyrób koronek; p. Marja Kleczyńska za kołnierz koronkowy; pracownia haftów przy ulicy św. Tomasza za aplikację starych haftów; p. Bronisława z Trzaskowskich Józefczykowa za hafty i wyszywania; p. Marja Sadowska za suknie i halki z płócienka korczyńskiego; p. Zofja Łuszczyńska za różne roboty; p. Aniela Krzyżanowska za roboty wiązane sznurkowe; p. Zenobja Klimkowicz w Żydaczowie za kapę siatkową gipiurową robotą: p. W. Jeleniowa w Przemyślu za poduszkę haftowaną; p. Anna Furmankiewicz za szycie bielizny; p. Ossolińska w Krakowie za fryzjerstwo; p. Marja Krygowska, p. Anna Janicka, p. Paula Weiss za hafty wykonane na maszynie; p. Flora Mendelsburgowa za makatę haftowaną.

Szkoła robót im. św. Scholastyki wystawiła prace uczennic po za konkursem. Szkoły ludowe pominięto, jako nienadające się na wystawę „pracy kobiet".

Całkowite zaćmienie księżyca, przypada w piątek dnia 23 b. m. Zaćmienie to wcale u nas widzialnem nie będzie. Według czasu środkowo europejskiego początek zaćmienia przypada na godzinę 1 minut 32 po południu, zaś koniec o godzinie 5 minut 3 po południu. Wschód księżyca w tym dniu przypada u nas na godzinę 7 minut 57, zaś pełnia księżyca na godzinę 3 minut 20 po południu. Zaćmienie to widzialne będzie w Azji, Australji, na wschodnich brzegach Afryki, na Oceanie Wielkim i Indyjskim.

Przeciw hazardowi. Ze Lwowa odbieramy następujące pismo: „Wielmożny Panie Redaktorze! Z uwagi na szkodliwe następstwa gry giełdowej i hazardowej, powstała we Lwowie myśl założenia Towarzystwa, na wzór istniejącego w Poznańskiem, lecz z nieco szerszym zakresem, — w celu zwalczania gry giełdowej i hazardowej. Myśl ta spotkała się w kołach urzędniczych z żywą sympatją, mianowicie namiestnik i prezydent wyższego sądu krajowego usilnie ją popierają. Na zebraniu klubowem urzędników namiestnictwa przy bardzo licznym udziale członków postanowiono wziąć inicjatywę w zawiązaniu Towarzystwa, o którem mowa, i wybrano komitet, któryby zaprosił kolegów z innych gron urzędniczych, tudzież osoby do stanu tego nienależące, w celu wszechstronnego opracowania naszkicowanych już statutów i zawiązania Towarzystwa na ich podstawie. Towarzystwo wszakże tego rodzaju, tylko wtedy może mieć większe znaczenie, jeżeli obejmie szerokie warstwy społeczeństwa. Stać się to może jedynie w takim razie, jeżeli ogół nasz zechce myśl tę przychylnie ocenić i gorąco poprzeć". Nie wątpimy, że ogół zdrowo myślący skwapliwie poprze inicjatorów Towarzystwa i żarliwie agitować będzie za zyskaniem członków i zwolenników dla pięknej instytucji.

Nekrologja. W Strzyżowie zmarł dr Leopold Kosiński, lekarz powiatowy, w 32 roku życia. Był przedtem przez długi czas sekundarjuszem szpitala św. Ludwika w Krakowie.

— W Bolechowicach zmarł w 53 roku życia Stanisław Kościesza Ożegalski, żołnierz z r. 1863, który w 17 roku życia wstąpił do oddziału Jordana, w bitwie pod Komarnem dostał się do niewoli i w niej przez kilka miesięcy pozostawał. Był to dobry gospodarz, brał czynny udział w życiu obywatelskiem, uprzejmy, usłużny, za to też powszechnie lubiany i ceniony. Takie miał zaufanie u ludu, że ciągle gminy Bolechowice i Zelków do swych Rad gminnych go wybierały.

HUMOR.

Argument, na który nie ma nic do odpowiedzenia.

Wynajmujący mieszkanie zwiedza klitki, zwane pokojami. Jak przystało na ideał budownictwa nowoczesnego, każda z tych klitek nie ma więcej nad 80 łokci kwadratowych przestrzeni. Ponieważ jednak wszystkie dzisiejsze mieszkania są pod względem niewygód bliźniaczo do siebie podobne, przeto wynajmujący zgadza się wreszcie na wynajęcie.

— Ależ małe pokoiki, bo małe!

— Odpowiednie do ceny — robi uwagę gospodarz.

— Gdzieżtam odpowiednie! Za to, że mi pan daje takie kurniki, niechże mi pan każe je przynajmniej wytapetować.

— Hm — czyni raz jeszcze uwagę gospodarz tomu— dziwna jest, doprawdy, logika tych dzisiejszych lokatorów! Toć, jeżeli panu każę pokoje wytapetować, będą jeszcze mniejsze!...

Gapski gniewa się na dziwny zbieg okoliczności.

— To okropne! Wyobraźcie sobie, piszę do Iksa list, w którym tłomaczę się, iż żadną miarą do niego przyjść nie mogę! Wychodzę, szukam posłańca, nie ma ani jednego, bo to było po dziesiątej wieczorem. No, i wyobraźcie sobie, musiałem list ów odnieść osobiście!

Wyścigi w Krakowie.

Dzień trzeci.

W sobotę (dzień drugi wyścigów Tow. międzynarodowego) gonitwy rozpoczął bieg o nagrodę ressursu, handicap z metą 1600 metrów. Startowały: „Gehst vira" p. Drehera pod dżokejem Smithem, „Berenice" bar. Springera pod dżokejem Cleminsonem, „Kandmea" p. Zangena pod synem właściciela, wreszcie „Gwen" ze stad. Szaszbereka pod dżokejem Prudemesem. Bardzo łatwo 1 długością zwyciężyła „Gehst vira", drugą była „Gwen", trzecią „Berenice". Totalizator płacił 11 złr. za 5, 22 za 10, 112 za 50. Place: 28, 31.

Do nagrody Wandy (bieg drugi) stanęło koni sześć, a mianowicie: „Brin d'or" p. Boguckiego pod dżokejem Slackem, „Ortolan" ze stadniny Chorzelów pod dżokejem Parkiem, „Dreyfus II" kapitana Pecha pod p. Gajewskim, „Biegunek" p. Schindlera pod dżokejem Bulfordem, wreszcie dwa konie hr. St. Siemieńskiego: „Waćpan" (faworyt) pod dżokejem Cleminsonem i „Paula" pod dżokejem Sudekiem. Rezultat biegu był niespodzianką, pierwszy bowiem przybiegł „Brin d'or", drugim był „Waćpan", a trzecim „Biegunek". Totalizator płacił 40 za 5, 81 za 10, 409 za 50. Place: 40, 34. Nadmienić wypada, że start do tego biegu trwał blisko kwadrans.

O nagrodę dyrektorjum z metą 1600 metrów ubiegało się koni cztery: „Betrüger" p. Drehera pod dżokejem Bulfordem, „Pandur" p. Lederera pod dżokejem Hespem, „Roli-Poli" ks. Wład. Lubomirskiego pod dżokejem Maddenem, oraz „Hardly" bar. Springera pod dżokejem Cleminsonem. Faworytem w tym biegu był zwycięzca o nagrodę „Austrjackiego Jokey-clubu" „Pandur": pierszym jednak u mety był „Betrüger", a drugim „Pandur", trzecią „Roli-Poli". Totalizator płacił 18 za 5, 37 za 10, 189 za 50. Place: 48, 32.

Do biegu sprzedażnego (bieg czwarty) stanęły konie: „Skiba" ze stadniny Chorzelów pod Parkiem, „Donzella" bar. Springera pod Cleminsonem i „Oculi" p. Zangena pod synem właściciela. Tym razem faworyt dopisał, bo pierwszą była „Donzella", drugim „Oculi", Totalizator płacił 6 za 5, 13 za 10, 67 za 50.

W piątym biegu (nagroda rządowa), z metą 2800 m., startowało trzy konie: „Highesttime" arcyksięcia Otto, pod Cleminsonem, „Tristan II", p. Greena pod Sandsem, i „Malteser" p. Newmarketa pod Hespem. I znowu rezultat był niespodzianką, pierwszym bowiem, wbrew oczekiwaniu, był „Tristan II", a drugim faworyt „Highesttime". Totalizator płacił 19 za 5, 39 za 10, 197 za 50. Urzędowy protokół opiewa: „Tristan II" zwyciężył łatwo $1^1/_2$ długością. Zły trzeci".

Do biegu szóstego (nagroda trybun), handicap z metą 1600 m., stanęło pięć koni: „Balek" p. Zangena pod Barkerem, „Gaspilleur" bar. Springera pod Cleminsonem, „Gehst vira" (po raz drugi w tym samym dniu) p. Drehera pod Smithem, „Valaki" (faworyt) p. Egyedy'ego pod Rumboldem i „Gwen" (po raz drugi w tym samym dniu) p. Szaszbereka pod Prudemesem. Pierwszym u mety o $^1/_2$ długości był „Valaki", drugim „Gaspilleur", trzecim „Balek". Totalizator płacił 10 za 5, 20 za 10, 100 za 50. Place: 34, 42.

O nagrodę m. Krakowa, bieg z płotami, walczyło sześć koni: „Gretchen" p. Schindlera pod p. Steeruwitzem, „Pogoń" p. Weidenheima pod p. Weilenbeckiem, „Salem" p. Steeruwitza pod p. Fibichem, „Cap" p. Rheina-Wolbecka pod p. Benischko, „Gambler" p. Chorinsky'ego pod właścicielem, oraz „Walküre" hr. Siemieńskiego pod świetnym jeźdźcem p. Kreutzbruckiem. Pierwszą była, jak to łatwo było przewidzieć ze względu na jeźdźca, „Walküre", drugim „Gambler", trzecią „Gretchen". Urzędowy protokół opiewał: „Walküre" pięciu długościami łatwo zwyciężyła". Pogoda biegom sprzyjała.

Dzień czwarty.

Najbardziej interesujący dzień tegorocznego meetingu, już nietylko ze względu na największą nagrodę (krakowskie Derby) 40.000 koron, ale i ze względu na bieg „losowania", zepsuł ulewny deszcz, połączony z błyskawicami i grzmotami. Już pierwszy bieg odbywał się wśród tak szalonej ulewy, że formalnie kolorów kurtek dżokejskich rozpoznać nie można było. Deszczowi, a co za tem idzie mokremu torowi, przypisać należy, że dzień niedzielny przyniósł sporą wiązankę niespodzianek. Od niespodzianki rozpoczął się też bieg pierwszy, nazwany „biegiem pocieszenia". Startowało tym razem koni cztery: „Kurmacher" ze stad. Chorzelów pod Slackiem, „Haricot" p. Drehera pod Smithem, „Silfide" ze stadniny Feltorony pod Cleminsonem i „Alice" p. Schindlera pod Bulfordem. Pierwszą była „Silfide", drugą „Haricot", trzecią „Alice". Totalizator płacił: 11 za 5, 23 za 10, 115 za 50. Place: 25, 25.

Drugi bieg o nagrodę prezesowską, z metą 2000 m., rozgrywał się wśród względnej pogody. U startu stanęło trzy konie; „Pług" ze stadniny Chorzelów pod Slackiem, „Fais ton Chemin" p. Pecha pod Cleminsonem, „Jaskółka" p. Schindlera pod Bulfordem. I tym razem rezultat był niespodzianką, pierwszym bowiem stanął „Pług", a dopiero drugą była „Fais ton Chemin" (faworyt). Totalizator płacił 36 za 5, 72 za 10, 362 za 50.

Krakowskie Derby z nagrodą 40.000 koron ściągnęły do startu aż siedem koni, a mianowicie: „Per Buttersa" p. Drehera pod Smithem, „Sandora" p. Egyediego pod Rumboldem, „Timara" p. Lederera pod Hespem, „Sac-à-Papier" ks. Wład. Lubomirskiego pod Maddenem, „Tempete" także ks. Lubomirskiego pod Raddliffem, „Iro" p. Pechy'ego pod Paolem, wreszcie „Ormesson" p. Reszkiego pod Barkerem. Meta wynosiła 2400 m. Na tablicy czytaliśmy: „Dżokej jadący na „Sac à Papier" zawiadamia, że wygra". Pomimo tak solennego zapewnienia „Sac-à-Papier" nie miał licznych zwolenników, natomiast najsilniej obstawiono: „Sandora" i „Timara". Pierwszym u mety był jednak „Per Butters" bijąc pięcioma długościami „Ormessona", trzecim dopiero był „Timar" a czwartym wreszcie „Sandor". Totalizator płacił 16 za 5, 33 za 10, 166 za 50. Place: 35, 47, 42.

Do biegu o nagrodę Wawelu stanęło tylko dwa konie: „Busserl" p. Drehera pod Smithem i „Jaskółka" p. Schindlera pod Bulfordem. Wynik wyjątkowo nie był niespodzianką i pierwszą u mety była „Busserl". Totalizator płacił: 6 za 5, 12 za 20, 60 za 50.

Piątym biegiem był bieg „losowania", do którego zgłosiło się cztery konie, a mianowicie: nieszczęśliwy „Maciek" p. Kozłowskiego pod Sadekiem, „Collision" ze stadniny Miklosfalva, „Mia Teresina" p. Rosenzweig-Powachta pod Bulfordem i „Oculi" Zangena pod synem właściciela. Bardzo łatwo 2 długościami zwyciężyła „Collision", drugim był „Oculi". Po zwycięstwie, „Collision", podług umowy, przed biegami zawartej, stała się własnością Towarzystwa wyścigowego, które natomiast konia przeznaczyło do rozlosowania. Na *ad hoc* urządzoną estradę wniesiono olbrzymie koło z losami, a obok niego stanęła dziewczynka kilkuletnia. Pierwszy los, jaki dziewczynka wyciągnie, obwieści szczęśliwca wygrywającego „Collision". Zaciekawienie ogólne. P. Sokołowski, sekretarz Towarzystwa, odczytuje wręczony mu przez dziewczynkę los; jest to numer 1344. Długa chwila upływa, nim znajduje się właściciel losu. Okazuje się, że szczęśliwcem jest p. Feliks Lackenbacher, jeden z przyjezdnych bookmacherów. W przeszłym roku konia z biegu losowania wygrał p. Zangen. Szczęśliwcowi publiczność urządza rzęsiste brawo.

Do biegu szóstego (wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase) stanęło trzy konie: „Belle Helene" p. Kundla pod p. Steernwitzem, „Cseko" p. Geista pod p. Kreutzbruckiem, „Cham" maj. Brzozowskiego pod p. Benischko. Bieg poprowadził „Cseko" i on też pierwszy bez wysiłku, pomimo ulewnego deszczu, przy-

biegł do mety, zostawiając o 8 długości za sobą „Belle Helene". Totalizator płacił: 9 za 5, 19 za 10, 97 za 50.

W ostatnim biegu (pożegnalny handicap) z metą 1200 m. startowało koni cztery: „Balek" p. Zangena pod Barkerem, „Billnitz" p. Drehera pod Smithem, „Parta III" p. Duke pod Clemiusonem i „Sardelle" p. Drehera pod Bulfordem. Po walce o $1/_4$ długości głowy zwyciężyła „Parta III", drugim był „Balek", trzecia „Sardelle". Totalizator płacił: 9 za 5, 19 za 10, 99 za 50. Place zwracano.

Publiczność narzekała na brak chodnika od trybun do totalizatora, oraz na brak trotoaru przed budkami totalizatora i boockmacherów; rzeczywiście błoto było wielkie na placu. Podniésć natomiast należy wczorajszy porządek i punktualność w biegach. Totalizator, pod wodzą sprężystego i energicznego p. Jagusińskiego, spisywał się dzielnie i szybko, pomimo silnego udziału grających.

Dziś ostatni dzień meetingu, a zarazem drugi dzień gonitw „Galicyjskiego klubu jazdy panów".

Ostatnie depesze „Głosu Narodu".

Praga 19 czerwca. Rozszerzają się pogłoski, że rząd zamierza w Kutnej Horze utworzyć nowe biskupstwo katolickie.

Wiedeń 19 czerwca. **Cesarz przeziębił się i dostał t. zw. „postrzału"** (*Hexenschuss*). **Skutkiem tego przez kilka dni zachowywać musi cesarz jak najgłębszy spokój. Cesarz nie leży w łóżku, ale ubrany spoczywa na otomanie. Prof. dr Wiederhofer opuścił pałac cesarski w Schönbrunn wczoraj dopiero o godzinie 8 wieczorem. Z okoliczności, że żaden członek domu cesarskiego nie został powołany do Schöbrunn, wynika jasno, że nikt nie przywiązuje wagi do tej przemijającej słabości, nie dającej żadnego powodu do obaw.**

Wiedeń 19 czerwca. Robotnicy socjalistyczni odbyli 50 zgromadzeń protestujących przeciwko projektowanej reformie wyborczej w Dolnej Austrji i w Wiedniu. Do zamierzonej demonstracji na większą skalę nie przyszło. Policja rozpraszała gawiedź, chcącą organizować wrogie demonstracje przed mieszkaniami posłów antysemickich.

Wiedeń 19 czerwca. Prezes gabinetu węgierskiego Koloman Szell, oraz węgierski minister skarbu dr Lukacs przybywają dzisiaj do Wiednia; idzie o ułożenie niektórych szczegółów, tyczących się Banku austro-węgierskiego i układy z tym Bankiem.

Wiedeń 19 czerwca. Projektowana zbiorowa manifestacja całej opozycji niemieckiej przeciw §. 14 upadła; wobec tego każdy klub opozycyjny urządzi tę manifestację sam dla siebie.

Wiedeń 19 czerwca. Między Tryjestem a Wenecją utworzony zostanie kabel morski.

Pomiędzy Rzymem a Wiedniem zaprowadzone zostanie połączenie telefoniczne.

Berlin 19 czerwca. Cesarz Wilhelm podczas Regat na Łabie wypowiedział znowu mowę, w której oświadczył, że naród niemiecki jest ogierem pełnej krwi, który nie znosi, aby się zbliżał kto do niego i trzymał go za uzdę. Cesarz oświadczył, że Niemcy muszą ciągle „an der Spitze marschiren".

Belgrad 19 czerwca. Rząd serbski wystosował z powodu ostatniego najazdu Albańczyków i wojska tureckiego na terytorjum serbskie energiczny protest do Porty, żądając stanowczo zbadania i załatwienia tej sprawy, aby w przyszłości coś podobnego nie mogło się powtórzyć. Nota serbska żąda zarazem zadosyćuczynienia formalnego i przykładnego ukarania winnych.

To pokojowe usposobienie rządu serbskiego jest po części następstwem dyplomatycznej interwencji Austro-Węgier u rządu tureckiego; hr. Gołuchowski stara się sprawę całą jak najszybciej pokojowo ubić.

Belgrad 19 czerwca. Podług urzędowych wiadomości, pojawiły się znów niepokoje na granicy serbskiej, o których mniemano, że nie powtórzą się więcej, skoro napastnicy w d. 14 b. m. na wieść o zbliżającem się regularnem wojsku serbskiem gwałtowny wykonali odwrót. Liczne oddziały regularnych wojsk tureckich i hordy albańskie w wielu innych miejscach przekroczyły znowu linję graniczną i zajęły wiele ważnych strategicznych punktów na terytorjum serbskiem.

Obecnie mają rozgrywać się poważne utarczki w okolicy warowni w Brojena i Gubawey. Wieści te, które wśród publiczności szerzą się tu z szybkością błyskawiczną, wywołują wszędzie silne wzburzenie.

Belgrad 19 czerwca. Z Wranji donoszą z d. 17 b. m. Walki nad granicą powtórzyły się dzisiejszej nocy. Arnauci i tureccy Nizamowie atakowali posterunek serbskiej straży granicznej w Propatica. Pod budynki podłożono ogień poczem nieprzyjaciel zajął zdobyte serbskie terytorjum. Następnie uderzyli Arnauci wspierani przez wojska tureckie na odebrany im już przez Serbów posterunek straży granicznej w Mala Brajma, gdzie do tej pory walka trwa nieprzerwanie. Dwa bataljony serbskiej piechoty przybyły na plac bitwy i natychmiast wmieszały się do walki.

Konstantynopol 19 czerwca. Na pograniczu serbskiem w Jablanica spokój został przywrócony. Komisarze serbski i turecki przybyli już na miejsce walk i rozpoczną śledztwo. Sułtan rozkazał ukarać winnych poddanych tureckich.

Paryż 19 czerwca. **Jenerał Mercier miał w „Ligue de la Patrie française" mowę, w której zaznaczył z przyciskiem, że przed sądem wojennym w Rennes wyjawi wszystko co wie, bez względu na konsekwencje a nawet komplikacje z zagranicą, bo ze względu na swój własny honor dłużej milczeć mu niepodobna.**

Rząd włoski wypracował z powodu zajścia z jenerałem Giletta notę do rządu francuskiego.

Rzym 19 czerwca. W parlamencie włoskim obstrukcja trwa w dalszym ciągu i ma najostrzejszy charakter.

Londyn 19 czerwca. Z Fu-Czau donoszą: W Kie-Ning-Fu zamordowany został misjonarz Philipp, wraz z żoną i jeszcze inną europejską kobietą. Nadto zamordowano 7 nawróconych na Chrześcijaństwo Chińczyków.

Nowy gabinet w Paryżu.

(Telegraficzne informacje „Głosu Narodu").

Paryż 19 czerwca. W sobotę w południe odbył się u prezydenta Republiki Loubeta bankiet parlamentarny, na który się stawiło 102 deputowanych i senatorów, pomiędzy nimi Waldeck-Rousseau i Millerand. Loubet po skończonem śniadaniu najdłużej rozmawiał z Waldeckiem i z Millerandem. Po południu zaprosił Loubet na poufną naradę byłych szefów gabinetu: Brissona, Mêline'a, Ribota i Rouviera. Dotąd Waldeck-Rousseau nie otrzymał jeszcze urzędowej misji złożenia gabinetu. Ogólnie twierdzą w kołach bliższą utrzymujących styczność z Waldeckiem, że tenże powoła do swego ewentualnego gabinetu także Milleranda, najczystszej wody socjalistę i agitatora przewrotowego.

Pisma żydowskie i socjalistyczne cieszą się wobec tego, że powołanie Milleranda do gabinetu będzie oznaczało, iż nowy rząd wyłącznie poświęci się temu, co one nazywają „zwalczaniem reakcji", „zlikwidowaniem sprawy Dreyfusa" i „oczyszczeniem" armji. Krąży także pogłoska, że Waldeck-Rousseau zamierza po kilku głosowaniach nad najpotrzebniejszemi przedłożeniami finansowemi odroczyć izbę do października, aby tymczasem zupełnie mieć wolne ręce w kwestji „zlikwidowania" całkowitego sprawy Dreyfusa.

Paryż 19 czerwca. W sobotę wieczorem o godzinie 9 konferował Waldeck-Rousseau ponownie z Loubetem w pałacu Elizejskim. Gabinet Waldeck-Rousseau uchodzi za zapewniony, również wydaje się pewnem, że socjalista Millerand otrzyma jednę z ważniejszych tek (piękne widoki *Przyp. Red.).* Do nowego gabinetu wstąpią także ewentualnie: energiczny Constans, obecny ambasador francuski w Carogrodzie, oraz były prezydent Republiki Casimir-Périer.

Paryż 19 czerwca. W sobotę około 10 wieczorem opuścił Waldeck-Rousseau Pałac Elizejski, otrzymawszy, wedle urzędowej wersji, dzień czasu do namysłu. Zresztą jest to już tylko oficjalny szablon, gdyż lista nowych ministrów i program przyszłego rządu są już ułożone. Ministerstwo Waldeck-Rousseau będzie gabinetem owej tylekroć już doświadczanej, nieszczęśliwej koncentracji republikańskiej w najrozleglejszem pojęciu, bo z włączeniem skrajnych socjalistów. Jedyną gwarancję dla patrjotów francuskich będzie chyba stanowił w tym gabinecie Casimir-Périer, jeśli istotnie doń wstąpi. Waldeck-Rousseau liczy na poparcie 350 głosów w Izbie. Programem jego jest „zlikwidowanie" kwestji Dreyfusa (!).

Paryż 19 czerwca. Ajencja Havasa zamieszcza następującą notę: „Wiele pism łączy osobę Casimir-Périera z kwestją Dreyfusa, pisząc o dyplomatycznych zajściach, w które sprawa ta zawikłać go miała i kładąc mu na usta słowa, których nigdy nie wypowiedział. Casimir-Périer, jakkolwiek to się wydaje dziwnem, jako prezydent Republiki nie wiedział niczego po nad to, co pod przysięgą zeznał przed trybunałem kasacyjnym. Zresztą będzie on jeszcze raz zeznawał przed sądem wojennym w Rennes".

(Ogólnikowe to dementi półurzędowej ajencji, żadnej z pogłosek w rzeczywistości nie zaprzecza i utwierdza raczej wiarę w prawdziwość wiadomości o postępieniu rewizji procesu Dreyfusa ze strony CasimirPériera. *Przyp. Red.)*

Paryż 19 czerwca. Waldeck-Rousseau podjął się misji utworzenia nowego gabinetu, ale misja ta nasuwa olbrzymie ciągle jeszcze trudności. Cała nadzieja Waldecka polegała dotąd na Casimir-Périerze, dla którego przeznaczył tekę wojny, ponieważ Périer najwięcej ma powagi i zaufania u jenerałów; tymczasem Périer odmówił stanowczo pomimo usilnych nalegań tak Loubeta, jak i Waldecka.

Również oświadczył prezydent senatu Fallières, że jeżeli socjalista Millerand wstąpi do gabinetu, to senat będzie zwalczał rząd jak najkategoryczniej.

Sprawozdanie targowe

Ogólnego Związku dla hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Targ lwowski 7 czerwca 1899.

Za woły przeciet. żywej wagi 400—500 k. płac. 26—31 zł.
„ krowy „ „ „ 350—500 „ „ 23—27 „
„ buhaje „ „ „ 400—600 „ „ 24—30 „

Ceny mięsa w rzeźni: tylne od 43—56 ct., przednie 48—55 ct.

Związek, zajmujący się komisową sprzedażą bydła na wszystkich targach, sprzedał w ciągu tygodnia:

W Wiedniu woły Pierwszej Spółki rzeźników lwowskich.

W Pradze woły Ordynacji dóbr w Przeworsku.

Targ wiedeński 5 czerwca 1899 r.

Spęd 4158 wołów opasowych, galicyjskich 1170 sztuk. Płacono za galicyjskie prima 33—36 złr., sekunda 30—32 złr., krowy 22—31 złr., buhaje 26—32 złr.

Usposobienie mierne.

Targ w Pradze 5 czerwca 1899 r.

Spęd 851 sztuk, między temi 598 sztuk galicyjskich. Płacono za woły średnie 27—32 złr., krowy 24—30 złr., buhaje 28—36 złr.

Targ mierny.

Targ w Bernie morawskiem 31 maja 1899 roku.

Spęd 157 sztuk. Płacono za woły prima 34—35 złr., średnie 31—33 złr.

Targ mierny.

Największy Skład fabryczny wózków dziecinnych

hygienicznych patentow., jest w możności po najniższych cenach sprzedawać. 1871

Ul. Szewska l. 11, I ptr.

T. Grabińska.

MŁYN

wodno-parowy 1774

elektrycznie oświetlony, jest do wydzierżawienia. Zgłoszenia **do Zarz. dóbr Boguchwała** koło Rzeszowa.

Zawiadomienie.

Zawiadamiam tych Wszystkich, którzy się już do mnie zgłosili, oraz każdego, ktoby miał chęć nabycia

w drodze parcelacji piękny kawał gruntów wyborowych

po cenach bardzo umiarkowanych za Lwowem na Podolu — że w nadchodzącą **niedzielę tj. dnia 25 Czerwca br.** wyjeżdzamy na noc z Krakowa do Lwowa, aby z tamtąd po porozumieniu z pełnomocnikiem właściciela, pojechać w poniedziałek na miejsce, celem wybrania sobie odpowiedniej każdemu ilości gruntu.

Kto więc zechce wziąść w tym kupnie udział, (co bardzo polecam) niechaj zgłosi się do podpisanego do niedzieli, w dniu zaś powyższym przybyć do Krakowa po południu.

Zwracam uwagę, że pierwsi przybywajacy mogą wybrać kawałki najlepsze z obszaru 2.000 mórg.

We Lwowie punkt zborny **w poniedziałek dn. 26 bm.** u W-go p. **Stanisława Hahna**, adwokata Krajowego. 2002

Jan Strycharski

Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7, lub św. Tomasza 28, I ptr.



1698

M. Niemetz

OPTYK i MECHANIK

Kraków, Sukiennice 30,

Skład Aparatów fotograficznych

klisz i chemikalij, z pierwszorzędnych fabryk. Ceny najniższe fabryczne. Ciemnia znakomicie urządzona, do dyspoz. dla PP. amatorów.

FOLWARK

140 mórg,

gleby pszennej w powiecie Przemyślańskim, z budynkami (wszystkie nowe), wraz z wszelkim inwentarzem i zasiewami jest zaraz **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość listownie lub osobiście u właściciela: **Franciszek Honig** poczta Narajów koło Brzeżan. 1808 3 3

SKLEP

oraz 1827 9 9

duży pokój zatylny

tudzież dwa pokoje kawalerskie **do wynajęcia** pod Nr. 5 przy ul. św. Anny.

Osoba

w średnim wieku, miłej powierzchowności **poszukuje miejsca** samoistnego.

Praktyczna w wiejskiem gospodarstwie. — Może zarazem zająć się kuchnią.

Adres **„Z. B.“** post. rest. Frysztak. 1925 3 3

Błaga o litość!

nieszczęśliwa **staruszka** zostająca bez żadnych środków do utrzymania **prosząc o wspomożenie jej** jakim kolwiek **datkiem,** — które z grzeczności przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“. 1877

*

„Stella“

Fabryczny skład perfum, mydeł i towarów toaletowych

dla Pań i Panów

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Ceny bez konkurencji.

1368

Handel Chrześcijański „Praca“

W TARNOWIE

poleca swój obficie zaopatrzony skład sztucznych nawozów

jak:

Żużle Thomasa w rozmaitych stopniach, biorąc zupełną gwarancję za zawartość oznaczonych % siły nawozowej.
Superfosfat (mączka kościana) z kwasem fosforowym.
Superfosfat mineralny z kwasem fosforowym.
Wyłączna mączka kościana z kwasem fosforowym.

Sprzedaje po cenach fabrycznych całowagonowych i ze swego składu po detalicznych jak najtaniej.

Polecając się łaskawym względom jako jedyny chrześcijański skład Szan. P. T. właścicielom ziem, gospodarzom i Przew. Duchowieństwu, prosi o liczne zamówienia. 1876 6 6



Marka ochronna.

„Koniak Tokajski“.

Kto dziś pije Cognac francuzki, wyrzuca połowę pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykację tegoż, że Węgry, **mając wina mocniejsze** dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny również dobre jak francuzkie — „Koniaki“ i to z **czystego winnego spirytusu** — gdy **tymczasem** Francya, jak nas poucza statystyka exportu, gdyby wszystkie **swoje** Wina na Cognac przerobiła, nie **może** dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartoflanego czyszczonego — i tym nasze rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło. fracht i wysokie ceny za towar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest bezsprzecznie

= COGNAC TOKAJSKI, =

którego skład główny jest przy „Składzie Win Greckich“ Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.

	1/1 But.	1/2 But.	200 gr.	100 gr.
Tkj. Cognac z literą V.	Złr. 2	Złr. 1·20	Złr. ·70	Złr. —
„ „ „ V.O.	„ 3	„ 1·75	„ 1·—	„ —
„ „ „ V.O.C.	„ 4	„ 2·50	„ 1·20	„ —
„ „ „ V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—	„ 1·50	„ —
„ „ sec —	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —
„ Kronen cognac	„ 8	„ 4·50	„ —	„ —
„ Medicinal „	„ 6	„ 3·50	„ 1·50	„ 1
„ Diabetiker „	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —

przy odbiorze 5 But. wysyłka franco lub 10% zniżki.

Tamże są na składzie:

Sławne Wódki Gdańskie

z Dystylarni **Bialskiej,**

także

Znakomite Wódki

z Dystylarni **Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku,**

oraz

Wódki zdrowotne

z Dystylarni

Dra Jana Zdunia i Spółki

w Rabie wyżnej.

Winiak, Jałowczak, Borówczanka, Żytniówka, Kontuszówka, Kminkówka, Gorzka, Tarniówka.



ADRES:

„Skład Win Greckich“

Kraków, — Jagiellońska 7.

Kupię

kamienicę II piętr., blisko śródmieścia do 30.000 złr. — Zgłoszenia tylko pisemne p. adr.: **L. S. 81** dział inser. „Głosu Narodu“. 1855

WILLA piętrowa

o 16 ubikacjach, wraz z murowanymi budynkami gospodarczymi, 30 minut drogi od Krakowa, położona w zdrowej i malowniczej okolicy, wraz z gruntem około 10 mrg. obszaru, w tem 2 morgi ogrodu warzywnego i owocowego, 2 morgi parku. reszta grunt orny i staw zarybiony — jest z powodu stosunków familijnych zaraz **do sprzedania** lub wydzierżawienia. Stacja kolejowa i poczta w miejscu. — Wiadomość w dz. ins. „Głosu Narodu“ p. l. 1951. 3 6

Kawiarnia

pierwszorzędna, w wielkiem mieście garnizonowem na prowincji, z 4 bilardami, składająca się z 5 salonów i dwóch pokoi do gry, jest od 1-go sierpnia b. r. pod bardzo korzystnymi warunkami **do nabycia.** Adres poda dział ins. „Głosu Narodu“ p. l. **1881.** 6 6

Z powodu

oddania w dzierżawę folwarku

Borek szlachecki

stacja kolejowa Skawina, **od będzie się dnia 28 czerwca br., o godzinie 11-ej przed południem** 1958 2 3

WYSPRZEDAŻ

inwentarza żywego i martwego

a mianowicie: krów, jałowników, koni roboczych i narzędzi rolniczych.



Marka ochronna.

Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„Prządka“

w Krośnie

poleca Szanown. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i bieliznę stołową

o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

wyprawy ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). 22

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

Właścicieli Udziałów

1694

Galicyj. Towarzystwa naftowego

Stadnicki, Zaba, Kalinka, Konarski, Kruszewski i *S-ka*

uprasza się **o podanie adresu,** sub „Z. Z. 600“ Dział inser. „Głosu Narodu“.

Willa w Szczawnicy

tuż przy Zdrojach nad głównym deptakiem, gdzie grywa muzyka; najpiękniej za. piętr. z wieżycą, 3 werandami o 10 pokojach z umeblowaniem, z pianinem i całem urządzeniem, nawet kuchennem, blisko morgowym parkiem, urządzeniem gier i gimnastyki, za 6.000 złr.

jest do sprzedania.

Wiadomość w Dziale inserat. „Głosu Narodu“ p. l. **1964.**

Meble

z kilku pokoi, szafy, lustra i różne sprzęty domowe, **są na sprzedaż.** — Ulica Łobzowska l. 22, I ptr. Od godz. 10 — 1-ej można oglądać. 1971 2 3

Uzdolniona Panna

do spodnic, **potrzebna** jest zaraz— również **panienki** do nauki. Wiadomość ul. Szewska L. 7. II ptr. 1828 2 0

Leśniczy

egzaminowany,

z chlubnemi świadectwami z większych posiadłości, obznajomiony wybornie z kulturą lasów i sprzedażą drzewa, **poszukuje umieszczenia.** — Adres poda dział ins. „Głosu Narodu“. 1972

Ekonom

doświadczony, z 20 letniem świadectwem, z powodu prześladowania wiary w Królestwie, w Siedleckiej Guberni, powiatu Konstantynowskiego, zmuszony był przybyć do Galicji; przeto uprasza o łaskawe udzielenie mu posady ekonoma zaraz lub od 1 lipca. Zgłoszenia pod adr.: **„0. S. 25“** Niegoszowice p. Rudawa. 1974 2 3

Trzech oficjalistów

do mego Biura Pośrednictwa

poszukuję.

Płaca 400 — 700 złr. rocznie. Wymagam odpowiednich niefachowych kwalifikacyj, najmniej niższego gimnazjum, dowodów rzetelności, prawego charakteru, sumienności w pracy i niewysokiej kaucji.

B. Krasicki.

Konces. Agencja robotników etc.

1979 **w Jarosławiu.**

Adwokat

Dr Malec w Rzeszowie

poszukuje 1924

koncypienta.

Dworek

1948

składający się z 3 pokoi, kuchni i przedpokoju, w ładnej okolicy górskiej, 3/4 mili od stacji kolei Jordanów, jest **do wynajęcia.** Bliższych informacyj udzieli Zarząd Dobr Łętownia, poczta w miejscu.

Buchalter

bilansista, mogący się wykazać dobremi świadectwami, mając dużo wolnego czasu w godzinach popołudniowych, **poszukuje posady,** jako samodzielny buchalter dochodzący, lub jako pomocnik starszego buchaltera. — Zgłoszenia pod lit. **S. M. 24** do działu ins. „Głosu Narodu“, za okaz. kwitu. 1926

Państwo Barysz,

w powiecie Buczackim, **potrzebuje** egzaminowanego

Rządcę ekonomicznego

1978

z chlubnemi świadectwami i praktyką rolniczą **zaraz.**

Listy z odpisami świadectw przyjmuje Przełożony obszarów dworsk. poczta Barysz, koło Monasterzysk.

W Izdebniku na sezon letni

jest do wynajęcia cały domek, składający się z 2 dużych pokoi, przedp. i 2 kuchni, lub częściowo z całemi zabudowaniami gospodarskiemi. Bliższa wiadomość w dziale ins. „Głosu Narodu p. l. **1950.** 2 2

Dom

murowany, dachówką kryty, o 4-rech pokojach, kuchni i spiżarni, z ogrodem, w Kalwarji, w bliskości lasu, za 3.500 złr. **do sprzedania.** 1.000 złr. może zostać przy hipotece.

Bliższa wiadomość w handlu delikatesów **L. Kąkola w Kalwarji.** 1934 3 3

Patent. przyrząd

do wydobywania przeszkód z koryta rzek, jest do wydzierżawienia lub wraz z przywilejem **do sprzedania.** — Wiadomość w dziale inser. „Głosu Narodu“ p. l. **1945.** 2 2

Willa

I-no piętrowa

z 2 morgowym ogrodem i obszernemi stajniami i zabudowaniami, wszystko obwiedzione murem, przy szosie i stacji kolei, 20 minut od Krakowa końmi, miejscowość odpowiednia bardzo na zakład przemysłowy, fabrykę,

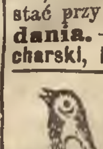
jest do sprzedania.

Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu“, pod liczbą **580.** 8 0

FOLWARK

112 mórg,

w czem 13 mrg starego, 32 młodego lasu szpilkowego, — reszta roli i łąk, z dobrymi budynkami w pięknem zdrowem położeniu, 1 klmtr. od Bochni, 7 klmtr. od Wiśnicza położony, — jest wraz z inwentarzem, zasiewami za 16 000 złr., z których 4.000 złr. może zostać przy hipotece **do sprzedania.** — Wiadomość: **Jan Strycharski, Kraków.** 1341 3 0



Prawdziwe

Herceńskie kanarki

sprowadzene z gór Andrzeja w Harcu sprzedaje i wysyła pocztą na zamówienia

Jan Szuf...

w Krakowie, ul. Floriańska l. 4...

SNIADANIA OBIADY KOLACYE

Bufet obficie zaopatrzony.

poleca **Edm. Klimek** w Krakowie

Za duszę ✝ ś. p.

Antoniny z Pelikan Foltańskich

DZIĘGELOWSKIEJ

b. właścicielki dóbr Ziemskich i obywatelki miasta Krakowa, zmarłej dnia 21 Czerwca 1895 r odbędzie się we Środę dnia 21 Czerwca 1899 r. o godz. 9 rano w kościele ks. Reformatów w Krakowie

nabożeństwo żałobne

na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza

1928 **Bratanek.**

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek 30,

otrzymała na skład główny i poleca nowe dzieło p. t.

„Bądźcie doskonałymi"

Na podstawie dzieła Scaramelli'ego p. t. „Direttorio ascetico"

opracował 1435

Ks. Karol Żelazowski

2 tomy w 8-ce.

Cena egz. **2 zł. a. 60 ct.** a z przesyłką o 20 ct. więcej.

Krynica.

Udającym się do Krynicy P. T. Gościom, poleca się

Willę Trzech Róż

w Krynicy

obok parku, łazienek i źródła położoną. 1622 13 30

Ceny mieszkań umiarkowane. Restauracja, powozy na miejscu. ZARZĄD.

Pierwsza Morawska fabryka dla instalacyj **wodociągów** urządzeń kąpielowych ANT. KUNZ Hranice, Morawa. Zamówienia i zgłoszenia przyjmuje Izydor Herschthal w Krakowie, ulica Zacisze Nr. 6. Prospekty i kosztorysy darmo. 1595

Nowości muzyczne.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycyj pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły: 1714 4 5

Koskowski, Swięto ognia, fantazja choreograficzna, taniec cyganów (Czardasz) cena . . . . zł. —60

Sieber Maurycy, Sztafeta, polka, cena . . . . „ —60

Swierzyński Michał, Purim-bal, oryginalne melodje żydowskie, cena . . . . zł. —60

Wroński Adam, Irenka, Walce . . . . . . „ 1·20

„ „ Ludwik Heller, Marsz . . . . . „ —60

„ „ Lutnia Polska, część II . . . . „ 1·20

Zbierzchowski Władysław, „Duszyczko ma" Pieśń z operetki „Poseł z Krakowa" słowa L. Glatmana, zł. —60

SKLEP

korzenny, z trafiką i przyległą do KAWIARNIA, wygodnem suchem mieszkaniem frontowem, z powodu wyjazdu jest przy ul. Świętej Anny l. 9 w Krakowie, **do sprzedania.** 1905 4 5

SŁUŻĄCA

potrzebna **na wyjazd do Szwajcarji.** Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w Bursie Akademickiej, Kraków Mały Rynek Nr. 8 I piętro. 1913 2 2

Sanatorium

i Zakład Wodoleczniczy

Jaśkowice

w ładnej okolicy, godzinę drogi od Krakowa, stacja w miejscu. Trzy pociągi osobowe, kursujące tam i napowrót. Kaplica w miejscu, codziennie nabożeństwo. Urządzenia wodolecznicze według wszelkich używanych obecnie systemów — prócz tego elektroterapia, gimnastyka lecznicza, masaż i t. d. 1982

Restauracja w własnym Zarządzie. — Kręgielnia, strzelnica, gimnastyka zwykła, ładne spacery, różne wycieczki, połączone od czasu do czasu z muzyką i innemi zabawami. Bogato zaopatrzona biblioteka, dzienniki i t. d. Ceny umiarkowane. Zakład pozostaje pod opieką Dra **Stanisława Nawrata.**

Zakład fotograficzny Kremskiego

Kraków, przy ul. Karmelickiej 15

odkupił od pani Bizańskiej, wdowy po ś. p. fotografie St. Bizańskim

20.000 płyt,

z których przyjmuje dalsze obstalunki po cenie **6** złr. za **12** gabinetowych, a po cenie **3** złr. za **12** wizytowych. Osoby interesowane mogą także nabyć płyty po cenach umiarkowanych. 1560 5 1

W większem powiatowem **mieście** obok kopalń nafty, jest z powodu słabości właściciela **do sprzedania** dobrze prosperujący **Handel korzeni, win i restauracja.** Wiadomość w handlu **Ignacego Woyciechowskiego**, Kraków, **ulica Szpitalna Nr. 19** 1999 1 6

Dwa Listy 1987

oryginalne **Mikołaja hr. Potockiego** z r. 1742, dobrze zachowane, z opbitką lakową jego herbu, **mogą osoby interesowane otrzymać**, za porozumieniem z p. Janem Stryshaskim w Krakowie.

Młody Człowiek

mający własny interes, z braku czasu **poszukuje** tą drogą **towarzyszki życia.** Posag potrzebny od 10 — 15.000. Rzecz traktowana całkiem serjo. Dyskrecja zapewniona słowem hono u. Łaskawe zgłoszenia pod adr.: „Berta" p. rest. Kraków gł. poczta. 1858 1 3



1784

Poszukuje się na wieś nauczycielki

ukończonej seminarzystki lub ze szkołami wydziałowymi, z odpowiednią praktyką, do dwóch dziewczynek, jedna do klasy 3 ej, druga do 2-ej. Adres poda dział inser. „Głosu Narodu". 1923 3 3

WILLA

do sprzedania

w Zwierzyńcu pod l. 196,

Wiadomość na miejscu. 1931

W Rymanowie

otwarłam już od dnia 15 go czerwca b. r.

PENSJONAT

dla pań i panien

w którym zapewniam troskliwą opiekę i dobre hygieniczne odżywianie.

Franciszka Papée

1609 Rymanów, willa Zacisze.

Dworek

o 3-ch pokojach i kuchni, w górzystej (550 m. nad poz. morza) i leśnej okolicy położony **na czas letni tanio do wynajęcia.** Kościół i poczta w miejscu, doktor i kolej w pobliżu. Bliższej wiadomości udzieli „Zarząd gospodarczy **w Łętowni** pod **Jordanowem**". 1874 6 6

Ucznia

z ukończoną 2 klasą gimn. przyjmie 1719 2 0

Drukarnia W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.

LODOWNIE i MASZYNKI do lodów

poleca W. HALSKI Kraków. Cenniki na żądanie. 1515

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 1439

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29. Kraków.

Ważne dla przejezdnych!

Na Austro-Węgry

Wyłączny, chrześcijański skład 1936

oryginalnej

Rosyjskiej Herbaty

W. S. Perłowa z Moskwy.

Ceny warszawskie.

„FORTUNA"

Kraków, Sukiennice 23.

Zakład wodoleczniczy

JAWORZE (Ernsdorf)

obok Bielska na Śląsku austrjackim

Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Położenie urocze u stóp Beskidów śląskich, klimat idealnie zdrowy. — Urządzenie wzorowe, odpowiadające wymaganiom nowoczesnym.

Kierownictwo lekarskie objął od dnia 1-go Maja 1899 specjalista Hydroterapii **Dr Artur Zopoth.** — Kierownik Zakładu i dzierżawca dóbr **Karol Forner.** 1361 22 28

Szczawnica

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste**, skuteczne w początkach **suchot**, po zapaleniu **płuc**, w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpienia żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy tworzeniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrewności, w osłabieniu, we wszystkich stanach nerwowych i t. d.

Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny** połączony z **pensjonatem** Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne i t. d. **Zakład inhalacyjny** kuracja mleczna żentyczna i kefirowa. Skład wód w aptekach i droguerjach krajowych. Dojazd do stacji kolejowej Stary Sącz. Sezon od 20-go maja. 1010 7 10

Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego i na Miedziusiu".**

Urzędownie pozwolona wysprzedaż

masy konkursowej krajowego Towarzystwa handlowego w Krakowie

w Rynku gł. L. 26, róg ulicy Wiślnej

już się rozpoczęła. — Prawdziwa wartość towarów nie ma być uwzględnioną, gdyż rozchodzi się o to, ażeby cały zapas towarów jaknajszybciej został wysprzedany.

Hotele, zakłady kąpielowe i prywatni, potrzebujący wypraw ślubnych, mają **więc szczególną sposobność nadzwyczaj taniego zakupna rzeczywiście dobrych towarów.** — Względem zakupna należących do masy konkursowej: urządzenia gazowego, pieców i kominków majolikowych, zechcą się dotyczące osoby zwrócić bezpośrednio do zarządcy masy konkursowej adwokata p. Dra Smolarskiego w Krakowie.

Sprzedaż tylko za natychmiastową gotówkę, płatną w naszym lokalu handlowym

w rynku głównym L. 26, róg ulicy Wiślnej

od godziny 8 do 12 przed południem i od 2 do 6 wieczorem. 1335 7 8

HERBATA Z BRODÓW

Od dawna dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . złr. 1.40

1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. najlepsz. „ 2.50

1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginaln. opakow. „ 3.50

1 funt **Okrzbów** z najlepszych herbat kwiatowych „ 1.20

Znakomita KAWA „CEYLON" 5 kilo franco każdej stacji 9·—

HERBATA Z BRODÓW

Panna

z ukończonym kursem handlowym mająca kilka lat praktyki biurowej, **szuka** odpowiedniej **posady** od 1-go lipca br. — Łaskawe zgłoszenia prosi nadsyłać pod adresem: „W. Burnatowicz, Kraków plac św. Magdaleny. 845

---

10 marmurowych

stołów

mało używanych, jest tanio **do sprzedania.** — Wiadomość w handlu J. DEPTUCHA. Kraków Krowoderska 57. 1934 1 3

W MAGAZYNIE

Henryka Schwarza

jest miejsce wolne

praktykanta

199 1 3

Agronom

kawaler, z ukończoną niższą szkołą rolniczą, z postępem bardzo dobrym, wysłużony w wojsku odbytą praktyką w wzorowem gospodarstwie, **poszukuje posady.** Adres: **Z. W. K.** p. rest. Kańczuga. 1992 1 3

PROPINATOR

katolik,

z kapitałem przynajmniej 3 tysiące złr. **potrzebny zaraz.** Wiadomość w dziale inserat. „Głosu Narodu" p. l. 1993. 1 2

Poszukuje się

na wieś od 1 lipca, zdolnego **realisty**, z maturą do udzielania lekcyj geometrji wykreślnej i rysunków. Bliższa wiadomość Kraków, ul. Wielopole l. 11. I ptr., od godz. 2 — 3 popołudniu. 1995 1 2

Pisarz

ekonomiczny kawaler, wyłącznie do dozorowania obory (krowiarni), znajdzie umieszczenie od 1 lipca br. **Zarząd dóbr Boguchwała koło Rzeszowa.** 1990

Smalec

najlepszy w beczkach 30 — 40 kilo, piękna, gruba, solona i wędzona **słonina** po 52 ct. za kilo — przesyła za zaliczką JÓZEF MEYER. Wien, Schönbrunnerstrasse 185. — **Agenci poszukiwani.** 1981 1

Zgubiony ZEGAREK

damski, złoty,

z łańcuszkiem złotym, **znalazła** na plantach dnia 16-go b. m., p. **Marja Taborówna**, uczennica II-go roku Seminarjum. Właściciele zechce się zgłosić do p. **Antoniego Tabora** emer. kierow. szkoły na Prądniku vis a vis szkoły l. 42. 1994 1

WILLA PIĘTROWA

do wynajęcia

na rok lub dłużej na wsi, w zdrowej górskiej okolicy. Pokoi na piętrze siedm, dużych, pięknych, umeblowanych, w czem niezły forte pian. Na dole pokoje gościnne, dla służby, kuchnia, pralnia i spiżarnia; obok stajnia, wozownia, kurniki. Ogród warzywny i spacerowy bardzo ładny, cienisty, ogrodzony siatką drucianą, z oranżerją, fontanną i zred balkonem, kąpiel w bieżącej wodzie, kręgielnia e t. c. Wszystko przy gościńcu rządowym. Przystanek kolejowy w miejscu, trzy razy dnia można jechać i trzy razy wracać z Krakowa i Białej między dwoma miasteczkami, o milę, z których jedno powiatowe z gimnazjum, drugie sławne odpustami. Poczta o trzy klmtr. Nadaje się dla licznej rodziny na stały zdrowy i bardzo przyjemny. W sąsiedniej miejscowości, w pięknej zdrowej okolicy. tuż przy stacji kolei, do wynajęcia na stały lub letni pobyt **4 pokoje ku. hni** spiżarnia. Przy mniejszych wymaganiach mieszkanie to może być podzielone na dwie partje. Zgłoszenia p. adr.: **Stawiński, poczta Klecza-Górna** lub p. *Jan Szcharski*, dział inseratowy „Głosu Narodu". 1998 1

Praktykanta

z dobrego domu, z drugiej klasy gimnazjalnej, przyjmie do handlu drobiazgowego 1873

FILOUS, Stanisławów.

Cebulki włosowe

na porost wąsów i brody

cena 1 złr.

J. Ihnatowicz

1129 Kraków, Sukiennice Nr. 20. Lwów, Przemyśl, Czerniowce

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.